Ner 205. Kraków, 8 Września — Czwartek Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuję się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 7 września.

Przegląd Polityczny.

Uroczystość odsłonięcia pomnika Prokopa Łysego w Liptowie nie przeszła spokojnie. Mowę miał Dr Edward Gregr, Młodo-Czech, tak namiętną, że obecny komisarz powiatowy kilkakrotnie mu ją przerywał, a wreszcie polecił rotmistrzowi żandarmeryi, aby z dwoma żandarmami, którzy nałożyli bagnety, sprowadził go z trybuny, nie dozwalając kończyć mowy. Jak donosi *Politik*, zapanowało w skutek tego w zgromadzeniu wzburzenie powszechne, które jednak żywiołom spokojniejszym powiodło się stłumić, tak, iż żandarmi, których było 35, nie mieli już później powodu do wystąpienia. W uroczystości tej wzięło udział około stu rozmaitych stowarzyszeń, a między niemi prawie połowa z chorągwiami, pomimo zakazu. Pochód, w którym wzięły udział deputacye klubu czeskiego, klubu narodowego, wiele reprezentacyj powiatowych i miejskich, stowarzyszenia gimnastyczne, muzyczne, straże pożarne, banderye itd., wyruszył z Liptowa ku pomnikowi wśród dźwięków muzyki, poprzedzony chorągwią husycką. Treści mowy Gregra dzienniki jeszcze nie podają.

Presse donosi, że ogłaszana przez nią opinia komisyi (którą onegdaj na tem miejscu przytoczyliśmy) w sprawie przywileju kolei północnej, wywołała w sferach finansowych wielkie wrażenie, a kurs akcyj kolei północnej nieco spadł. Że zaś spadek ten był bardzo nieznaczny, jest to wskazówką, że sfery finansowe uważają pomyślne załatwienie tej sprawy za prawdopodobne. Rokowania będą niezawodnie długie, ale ze względu, iż obie strony zgadzają się w tem, iż utrzymanie kolei północnej pod pewnym względem jest korzystnem, do porozumienia przyjść musi.

Minister skarbu, Dr Dunajewski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Bar. Haymerle, jak donosi *Tagblatt*, wyjeżdża d. 17 b. m. do Pesztu na dwór cesarski. W tym czasie odbywać się tam mają posiedzenia ministrów pod przewodnictwem Cesarza.

Szczególnem zdaje się być zadaniem dzienników urzędowych i półurzędowych, nie donosić o żadnym fakcie politycznym i do ostatniej chwili ignorować go, a gdy o nim piszą inne dzienniki, prostować jakiś szczegół doniesienia, samego zaś faktu, o który chodzi, nie stwierdzać. *Danziger Ztg* doniosła, że od soboty głoszą w Gdańsku, że w piątek następny odbędzie się tamże zjazd cesarza Wilhelma z cesarzem Aleksandrem. Cóż na to mówi *Nordd. allg. Ztg?* ani potwierdza, ani przeczy, lecz tylko prostuje w tych słowach: „Jeżeli rzeczywiście takie spotkanie nastąpi, miejscem jego z pewnością nie będzie Gdańsk“. I na tem koniec. Niemniej półurzędowe bióro telegraficzne Wolffa rozesłało taką depeszę: „Coraz więcej nabywa prawdopodobieństwa, że cesarz Aleksander przy sposobności ćwiczeń wojskowych jesiennych, odwidzi cesarza Wilhelma. Miejsce i dzień zjazdu jeszcze nie naznaczone, lubo dzienniki podają już niejakie szczegóły o podróży cesarza Aleksandra“. Dzienniki berlińskie twierdzą, że zjazd cesarzów nastąpi w porcie gdańskim d. 9 b. m. przed południem. Cesarz Wilhelm, który bawił w Hanowerze, udać się miał wczoraj do obozu pod Chojnicami w Prusach polskich. Mimo zaprzeczenia, iż zjazd nie odbędzie się w Gdańsku, flotylla niemiecka pod admirałem Stoschem przybyła pod Gdańsk dla przyjęcia cara.

W sprawie zjazdu gdańskiego pisze wtorkowa *Pol. Corr.*: „Na zapytanie ztąd (z Wiednia) uczynione w Berlinie, otrzymujemy dziś wiadomość ze strony zasługującej na wiarę, że doniesienia o mającym nastąpić zjeździe cesarzów Niemieckiego i Rosyjskiego w Gdańsku, są mylne; wprawdzie spodziewane są odwidziny cesarza Aleksandra u cesarza Wilhelma, i są one ewentualnością bardzo prawdopodobną“. Wyjaśnienie to jest jeszcze bardziej zagadkowe, niż powyżej przytoczone z *Nordd. allg. Ztg.* Tamto mówi, że jeżeli zjazd nastąpi, nie w Gdańsku się to stanie; ta mówi dopiero o ewentualności przewidywanej przyjazdu Cara. Skoro jednak flotylla pruska przybyła do Gdańska i władza tameczna portowa otrzymała zawiadomienie, iż Car tam przybędzie, przeto wnosić należy, iż Car ma przybyć na Gdańsk do Niemiec. Zachodzi jednak może i ta okoliczność, iż poczynione są pozorne tylko przygotowania na przyjazd cara do Gdańska, a tymczasem uda on się inną drogą. Wszakże tak Aleksander III, jak i ojciec jego jeździli nieraz innemi pociągami i o innych godzinach, niż programy podróży naznaczały.

W Berlinie obiegają pogłoski, zapewne bezzasadne, że w tym zjeździe dwóch cesarzów weźmie także udział król Rumuński, a *Danziger Ztg* twierdzi, że oczekiwani są jeszcze W. ks. Badeński, królowie Duński i Saski, W. ks. Meklenburg-Szweryński, a nadto ks. Bismark i hr. Ignatiew.

Berliński *Tagblatt* mówi, że przyjście do skutku zjazdu zawisło od decyzyi w Wiedniu. Do Wiednia wysłany został kuryer z depeszami, na które miała nadejść odpowiedź telegrafowana do cesarza Wilhelma do Hanoweru. Jeżeliby wiadomość ta była prawdziwą, posłużyłaby ona na wytłumaczenie tego, że *Polit. Corr.* pisze dopiero o ewentualności odwiedzin Cara.

Zaraz po wstąpieniu Aleksandra III na tron, była mowa o zamiarze przybycia cara do Niemiec dla widzenia się z cesarzem Wilhelmem, który jest stryjecznym jego dziadkiem; głoszono następnie, że te odwiedziny będą wstępem do odnowienia sojuszu trójcesarskiego, ale wypadki w Rosyi, groźne dla domu panującego, nie dozwoliły Aleksandrowi III opuszczać kraju i zmuszały go nawet do obostrzenia środków ostrożności i bezpieczeństwa. Już dziś wróżyć, że sojusz trójcesarski przyjdzie znów do skutku, byłoby zawcześnie. Cesarz Wilhelm lubi, gdy zasięgają jego zdania, zatem skoro tylko okoliczności pozwoliły carowi wyjechać z kraju, uczynił on zapewne zapytanie względem swego przybycia do cesarza Wilhelma. Może też istotnie szuka car rady pod względem programu na przyszłość, zapewnień bowiem pokojowych, jak się domyślają niektóre dzienniki, dawać on nie potrzebuje, bo takie zapewnienie byłoby dla Niemiec upokarzające, a zatem jest niemożebne.

Oczywiście, że wszystkie dzienniki tak berlińskie jak wiedeńskie, które nas dziś doszły, zastanawiają się nad następstwami zjazdu dwóch cesarzów. Wszystkie widzą w tym zjeździe dążność pokojową Cara i chęć zbliżenia się do Niemiec i Austryi, aby wyjść z odosobnienia a zarazem niejako zerwać z prądem panslawistycznym, mimo że Ignatiew jest ministrem.

Dzień intronizacyi biskupa trewirskiego Korum naznaczony jest na d. 18 b. m. Do *Germanii* donoszą ze Strassburga, że rozmowy biskupa z ministrami w Berlinie i z kanclerzem w Varzinie były dla biskupa zachęcające, lubo nie wychodziły po za ogólną dążność pokojową, nie dotykając szczegółowych warunków ugody. Kwestya przysięgi nie była wcale podniesioną, jak również kwestye zasadnicze wiążące się z ustawami majowemi. X. Korum już poprzednio w piśmie do ministra Gösslera oświadczył, iż powołany na biskupstwo w Prusach przez Ojca św., uważać się będzie za wiernego poddanego króla; żadnego też innego oświadczenia nie żądano od niego.

Ponieważ głoszono, że na zapytanie gabinetu włoskiego zrobione w Wiedniu, dano odpowiedź dwuznaczną ze względu na zamiar podróży króla Humberta do Austryi, więc *Diritto* donosi w telgramie z Wiednia, że pod tym względem nie było żadnego zapytania; gdyby zaś było zrobionem, odpowiedź wypadłaby niewątpliwie przychylnie, a nie można zaprzeczyć, że także lud włoski przyjąłby chętnie zbliżenie się Włoch z Austryą.

Niemiecka *St. Petersburger Ztg* dowiaduje się z pewnością, że zjazd króla Humberta z cesarzem Austryackim nastąpi w październiku.

Według republikańskiej statystyki, głosowało tym razem we Francyi przeszło 7 milionów wyborców a 3 miliony wstrzymały się od głosowania, z tych 5,128.442 republikanów a z innych obozów 1,789,767; w poprzednich zaś wyborach stosunek republikanów do innych stronnictw był jak 9 do 5. Konserwatywne zaś dzienniki zwracają uwagę na przyrost partyi nieprzejednanych. Największe miasta, jak Paryż, Lyon, Marsylia, odsuwają się od Gambetty i głosowały na nieprzejednanych.

Organa paryskie polityki oportunistów, czyli polityki okolicznościowej, podnoszą w mowie Gambetty w Neubourgu widoczny zwrot jego umiarkowany, który ma mu zjednać niepewną lewicę, gdyż zbyt daleko posunął się był dawniej w skrajnym kierunku. Natomiast w obozie nieprzejednanych mowa ta wywołała wielkie oburzenie. Pogróżkę jego wypowiedzianą w Charonne w mowie wyborczej bierze już *Rep. française* za zapowiedź walki ze skrajnem stronnictwem, walki na zabój, tak iż przewiduje zamiar przywrócenia uchwały konwentu podczas wielkiej rewolucyi, że skazani dwukrotnie mogą być wywiezieni na całe życie do kolonij. Przywrócenie takiej ustawy pozwoliłoby wyludnić przedmieścia paryskie z nieprzyjaciół porządku.

Sekretarz stanu spraw zagranicznych Dilke przybył d. 5 b. m. do Paryża i widział się z ministrami spraw zagranicznych i handlu. Havas wnosi stąd, że Dilke ułatwi zawiązanie napowrót rokowań o traktat handlowy między Anglią i Francyą, przypominając słowa mowy tronowej, która wyraziła nadzieję w tym względzie.

W ministeryum holenderskiem zaszły zmiany: bar. van Lynden, minister spraw zagranicznych, został ministrem skarbu a na jego miejsce mianowany jest Rochussen, poseł w Berlinie.

Rząd serbski zamierza trzymać reprezentantów swoich dyplomatycznych także w Londynie i Rzymie.

Tym razem nie po Sejmie, ale przed samem jego zebraniem się, poseł z większej własności ziemi krakowskiej, czcigodny pan Paweł Popiel wystósował w przyjętej przez siebie już od kilku lat formie, list otwarty, o którym onegdaj wspomnieliśmy, podając jego praktyczne na dzisiaj konkluzye, list *Do moich wyborców*.

Z powodu chwili, w której go szanowny poseł ogłosił, nie jest on jedynie sprawozdaniem z ubiegłych czynności poselskich, ale zawiera także wskazówki co do nadchodzącej sesyi Sejmu, i to właśnie podnosi jego praktyczne znaczenie.

W zwięzłych słowach dotknąwszy dawnych przyczyn niemocy naszego kraju i oddawszy słuszność pierwszym usiłowaniom podźwignięcia go z biurokratycznej prostracyi, w której przez tak długie znajdował się lata, poseł określa trafnie obecne zadanie sejmów naszych: „Dziś zatem sejmy obok zatwierdzenia stosunku naszego wyłącznego do monarchii, mają obowiązek trudnienia się głównie sprawami wewnętrznemi, które dopiero, czy na drodze uchwał w sferze swej kompetencyi, czy na drodze wniosków do Rady państwa załatwiać powinny.“

P. Popiel stawia trzy główne czynniki, jako wpływające na dobrobyt materyalny a na moralną wartość narodów: *a)* wychowanie, *b)* organizm administracyjny i energiczne jego działanie *c)* sądownictwo.

Zauważyć tu jednak musimy, iż odnośnie do zadań Sejmu jest w tem orzeczeniu brak znaczny, zwłaszcza w chwili dzisiejszej, a mianowicie: *d)* rozwój ekonomiczny i podniesienie bezpośrednio wszystkich gałęzi gospodarstwa krajowego. Nowoczesna nauka dodała tę literę *d)* do katechizmu społeczno-politycznego, a praktyka rozwinęła ją w ostatnich czasach w sposób nadzwyczajny, tak że szczególniej w naszych stosunkach nietylko nie można jej pominąć, ale musi ona stanowić osobny a ważny dział pracy, mającej na celu podniesienie dobrobytu materyalnego i moralnej wartości narodu.

Szanowny poseł poświęca każdemu z tych trzech punktów, przez siebie postawionych, osobne uwagi. W dziale wychowania natrafiamy na zdanie, które wielu już dziś podziela, że aczkolwiek rozwinięto wielką energię w rozpowszechnianiu szkół ludowych, „to system nauczania w tych szkołach, jak i przygotowanie do nich nauczycieli, spoczywa na błędnej podstawie.“ P. Popiel zwraca uwagę na zeszłoroczny wniosek posła Szujskiego, zaznaczając jego doniosłość i podnosząc w tej mierze godne ze wszech miar uznania wystąpienie posła Reya. Jak wiadomo, sprawa ta w tym roku nie zostanie przez Wydział wniesioną.

Przechodząc do organizmu administracyjnego, poseł mówi o dzisiejszym istniejącym w kraju naszym: „Taki stan rzeczy nie jest naturalnym a zatem nie może być ciągłym, i dlatego to od lat 5ciu trudni się Sejm, a jeszcze bardziej opinia krajowa, tak zwanym wnioskiem Dunajewskiego, którego właśnie jest celem dualizmowi w administracyi położyć koniec, ale nie absorbując jednego żywiołu przez drugi, tylko zlewające je w jedną harmonijną całość!“ Dalej p. Popiel pisze te godne największej uwagi w tak ważnej dyskusyi słowa, zdaniem naszem niesłychanie trafne i niemal rozstrzygające: „A pytam, czy gdyby, co nie jest niemożebne, jaka złowroga konstelacya zapanowała w sferach najwyższych rządowych, czy organizm obecny administracyjno-polityczny nie mógłby naraz stać się powolnem narzędziem biurokratycznego ducha? Ani on sam nie obumarł, ani jego tradycye, i centraliści, przychodząc do władzy z jakim nowym Lasserem na czele, znaleźliby nowego Kriega, aby ująć w dawne kleszcze rozwijające się u nas życie samoistne. Na to środek jedyny: zlać w jedną czynność około społecznego ładu urzędnicze i obywatelskie żywioły.“

W drugiej części szanowny poseł przebiega czynności ubiegłej sesyi, opisuje znane zajścia z Wydziałem oraz niedostateczności tej instytucyi, i dorzuca tych słów kilka: „ale wszakże Wydział wybierany przez Sejm jest takim, jakim go mieć chce. Jeżeli przy wyborach wpływają inne względy, jak dobro służby krajowej, jeżeli niema baczności na to, aby przewodniczącemu w Wydziale dodać członków, którzy nie antagonizm, ale harmonię w działanie wprowadzą, to niema się czemu dziwić, że działanie nie zawsze prawidłowe, a wielka na każdą przygane drażliwość.“ Męskie słowa i szczerstwe, zdrowe zdanie! Rzuciwszy okiem na przebieg sprawy wychowania podczas zeszłorocznej sesyi i wyraziwszy nadzieję, że dalej dzieło prowadzonem będzie, p. Popiel powraca do reformy administracyjnej i pisze: „Projekt znany pod nazwiskiem Dunajewskiego osnowany na sumiennej pracy kilku ludzi zdolnych (do nich nie należałem), której owocem był w r. 1871 drukowany *Zarys*.“ „W myśli tych, dodaje p. Popiel, którzy go redagowali, bronili i wnosić będą, nie powstało nigdy, aby żadnej odmianie uledz nie mógł“. Tu autor, omawiając świetnie sprawę gminną, bardzo stanowczo oświadcza się przeciw włoczeniu obszaru dworskiego do gromady, a za okręgami gminnemi, tą jedyną racyonalną podstawą samorządu, odpowiadającą zwłaszcza naszym stosunkom. Autor nie dotyka innych punktów reformy i z góry to oświadcza.

Nareszcie jest rozdział pod tytułem: *Przebieg prac Sejmowych* ubiegłej sesyi, z którego niestety nic przytoczyć nie możemy, bo nic w nim pozytywnego, już zdobytego dla kraju, a godnego zapisania niema; z wyjątkiem ankiety wywołanej przez posła Szujskiego w sprawie wychowania, która jest wciąż jeszcze w fazie desideratu, i wniosku posła Popiela o internatach, który przecież może w tym roku załatwionym zostanie.

Niepomału też, wyznać musimy, pomimo całego naszego uszanowania dla czcigodnego posła i ścisłych z nim politycznych stosunków, zdziwieni byliśmy, czytając w jego liście takie zdanie: „Sesye sejmowe, choć może nie coraz świetniejsze, to niewątpliwie coraz użyteczniejsze,“ lub „mimo pewnego nieładu w rozprawach i przedmiotach obrad, pewne myśli główne kierowały Izbą, a były właśnie w logicznym związku z temi właśnie potrzebami, które wskazałem, a które każdy obywatel czuje.“ Czem ten optymizm jest umotywowany? pytamy szanownego posła, czem właśnie od kilku lat Sejm zaznaczył swoją działalność w trzech kierunkach, które on trzema zaznaczył literami? Ani jednego w nich ważnego nie postawił kroku, ani jednej ustawy, świadczącej o istotnym postępie przytoczyć nie można, i nie przytoczył jej też czcigodny sprawozdawca. Wybrać komisyę, zalecić ankietę, przekazać Wydziałowi żywotną sprawę lub mądry wniosek w jednym z trzech kierunków wskazanych przez p. Popiela, na to zawsze zdobędzie się Sejm; ale powziąść konkretną, stanowczą uchwałę, którąby rzecz rozstrzygała, a reformę ogólną naprzód posuwała, do tego okazał on się od kilku lat niezdolnym, bo w organicznych sprawach krajowych niema w naszym Sejmie większości.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 6 września.

(§§) Nieświetnie spisała się u nas krytyka publicystyczna w sprawie przedłożenia rządowego o reformie administracyjnej. Nie wyszła bowiem poza obręb dziwacznej w pomyśle a powierzchownej w formie kwestyi: czy to przypadkiem nie uchybia Sejmowi że rząd stawia mu tylko pytania jakby jakiej ankiecie? W taki sposób rzecz biorąc, możnaby także wydemonstrować, że rząd uchybia Sejmowi, jeżeli przedstawia mu już sformułowany i w paragrafy ujęty projekt ustawy, bo ztąd może sobie kto wnosić, że rząd uważa Sejm za ciało zdolne tylko do głosowania ale nie do sformułowania czegokolwiek. Dlaczegóż nie powie kto, że ujęcie kwestyi reformy administracyi w formę pytań pochlebia właśnie Sejmowi, bo pozostawia mu jak najszersze pole do wszelkich oświadczeń, zastrzeżeń, rad, żądań a nawet i do dzieł ustawodawczych w najszerszem tego słowa znaczeniu. Ale może za długo rozwodzę się o rzeczy, która na to nie zasługuje. Wspomnieć o tem musiałem dlatego, żeby nie wydawało się to pochlebstwem dla Krakowa, jeżeli powiem, że na jutrzejsze zgromadzenie posłów klubu reformy w Krakowie patrzą z wielkim interesem także i nasze koła polityczne. U was wzięto się od razu do rzeczy, u nas jeszcze kwestya formalnie nie rozwiązana; czy macie w projekcie Dra Dunajewskiego gotową podstawę do dania wyczerpującej odpowiedzi na pytania rządu, u nas wszyscy odgrażają się oryginalnemi projektami, a o żadnym nikt jeszcze nie słyszał.

Nie myślę bynajmniej narzucać się jutrzejszemu zgromadzeniu posłów w Krakowie z radami, ale do zrobienia jednej uwagi mam niezawodne prawo jak każdy, kto zajmuje się sprawami krajowemi i patrzy na nie z bliska. Od pewnego czasu spostrzegam pewien upadek sympatyi dla instytucyi Rad powiatowych. Nie przeczę, że Rady powiatowe obecnie nie spełniają całkowicie swojej misyi, mianowicie tej, jaką na nie wkłada charakter urzędu i instancyi, która powinna prawidłowo i regularnie urzędować, aby tok spraw zwyczajnych nie był na stagnacyę wystawiony.

Nie zapominajmy jednak tego, że Rady powiatowe stanowią ważny wał obronny dla naszego narodowego bytu w tej części kraju, w której Dom narodny zagraża wszystkim polskim instytucyom. Świętojurcy pewnie nie są zadowoleni z projektu rządowego o reformie administracyi dla tego, że zamiast zniesienia Rad powiatowych, znajdują w nim przeciwnie wyraźną tendencyę do wzmocnienia ich stanowiska. Przed kilku laty posłowie ruscy wystąpili w Sejmie z otwartym wnioskiem zniesienia Rad powiatowych, i zapewne przy formułowaniu odpowiedzi na pytania rządowe ponowią to pobożne życzenie. Ktokolwiek zatem podkopuje powagę i sympatyę Rad powiatowych, sprawia wielką radość stronnictwu Domu narodnego. Ta jedna okoliczność wystarcza, aby wszyscy ludzie dobrej woli strzegli instytucyi autonomicznej, która zdolną jest pewnie do takiego rozwoju, aby zupełnie odpowiedziała swoim zadaniom, tak jako ciało reprezentacyjne i jako urząd stanowiący drogę instancyi w sprawach gminnych.

Pisałem już dawniej obszernie o zeszłorocznym projekcie rządowym w sprawie utworzenia zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin. Dziś, kiedy projekt ten wchodzi do Sejmu w formie przedłożenia Wydziału krajowego, odwołuję się na podane szczegóły ograniczając się do podniesienia

---

Część literacko-artystyczna.

Z literatury zagranicznej.

Contre la Musique, par Victor de Laprade. Paris, Didier. 1881.

Żadna sprzeczność w wieku naszym zdumiewać nas nie zdoła, i wśród ogólnie panującej rozterki, skłócenie samychże Muz pomiędzy sobą nikogo już nie zadziwi. A jednak wyzywający tytuł świeżej książki Laprada, tego brata po duchu Lamartina, ostatniego może z klasyków, którego porównywano nieraz do czary greckiej, z której chrześciańskie wychylają się kwiaty

Beau vase athénien, plein des fleurs du Calvaire,

tytuł ten, powtarzamy, zakrawa na bluźnierstwo, na sprzeniewierzenie się kultom piękna, ideału i sztuki. W rzeczywistości jednak i w samejże treści sporej książeczki, nie jest tak źle jakby się zdawać mogło, i sędziwy francuski poeta nie występuje w charakterze wroga muzyki, ucierającego się z jej czcicielami, ale raczej nam się przedstawia jako obrońca muzyki przeciw jej fałszywym hołdownikom i świętokradzcom. Nie wojuje on z harmonią, ale raczej z dysharmonią, płynącą z przesady. Nie pierwszy to głos w tej mierze się podnosi i odzywa. Wielki znawca i krytyk wiedeński, Edward Hanslick, już przed dwudziestopięcioma laty wojował z rozpustą muzykalną, *Musikschwelgerei*, w znanem swem studyum: *Vom Musikalisch-Schönen*. Przyjaciel Chopina, Ferdynand Hiller, osobny wydawał głos pod tytułem: *Zu viel Musik.* Godzi się przypomnieć głośny w swoim czasie artykuł *Wiadomości Polskich*, czasopisma emigracyjnego z r. 1860, o melomanii warszawskiej. Niejeden wówczas obwiniał autora rzeczonego artykułu o niesłuszność i zbyt krwawe wyrzuty. Dziwnym zbiegiem okoliczności, a raczej zgodnością zapatrywania, sąd p. de Laprade spotyka się niemal dosłownie z zdaniem spółpracownika *Wiadomości polskich*. Jeżeli tamten żalił się na dyletantyzm ogarniający społeczność warszawską, odrywając ją od poważniejszych rzeczy, wypełniając krytykami koncertów polityczne czasopisma i kołysząc pieśnią ludzi, których raczej należało hartować na obywateli dzisiejszych, a da Bóg jutrzejszych żołnierzy, to znów francuski pisarz porównywa swą ojczyznę do olbrzymiej grającej tabakierki, która sunie po szynach kolejowych, podczas gdy podróżni słodkiemi uśpieni melodyami, nie przeczuwają zderzenia lub wykolejenia się coraz bliższego. Polski krytyk ubolewał nad liczbą fortepianów, których w samej Warszawie przed dwudziestu laty było już około 80,000, nad dyletantyzmem chorobliwym, który bynajmniej się nie opiera na znajomości sztuki, ani nie rozwija muzykalnych u nas zdolności. Laprade identycznie podobne zawodzi żale: trzy czwarte francuskich melomanów, zdaniem jego, niema pojęcia o muzyce. Naród francuski pozostaje bardzo nie muzykalnym, aczkolwiek po szyję w muzyce brodzi. Rozmnożenie i rozwielmożnienie się fortepianów we Francyi, od loży portyerów aż do poddaszy szwaczek, bynajmniej nie wpłynęło na ukształcenie zmysłu muzykalnego w narodzie. Francuzi tak samo dzisiaj, jak niegdyś śpiewają fałszywie, o czem przekonać mogą każdego ich chóry operowe, równie niezgodne jak sejmowe posiedzenia.

Polski publicysta wyrażał obawę, abyśmy nie zeszli do rzędu narodów dostarczających światu samych tylko minstreli i wędrownych muzykantów, co rzeczywiście poniekąd się dziś sprawdza, gdy n. p. w jednym londyńskim sezonie, Albion zachwyca się dźwiękami p. Sembrich-Kochańskiej, Reszków, Mierzwińskiego, grą panny Janothównej, i t. d.

Francuski zaś poeta upatruje nadto w obecnej przewadze muzyki czynnik rozkładowy i politycznie niebezpieczny. Cesarstwo mnożyło stowarzyszenia muzyczne, Orfeony, orkiestry wojskowe, gmachy koncertowe i operowe, aby muzyką uśpić zmysł moralny. Rzeczpospolita, która w odmiennej formie wszystkie tradycye poprzedniego rządu przejęła, w tym samym postępuje kierunku. Podniosła już Marsyliankę do rzędu urzędowo-narodowego hymnu, niepomna, iż te dźwięki częściej przygrywały traceniom na gilotynie, aniżeli zwycięztwu, i więcej francuskiej aniżeli niemieckiej i wrogiej krwi wytoczyły. Pobożny Laprade przeczuwa chwilę, w której ten śpiew zastąpi w szkołach ludowych poprzedzające naukę wezwanie Ducha Śgo.

Tu przechodzimy w właściwą dziedzinę książki przeciw muzyce. Autor nie walczy z nią ogólnie, ale sprzeciwia się stanowczo jej przewadze w wychowaniu. A pod tym względem najzapaleńsi czciciele Euterpy przyznać mu słuszność powinni. Niektórzy naiwni starożytności hołdownicy występują z zdaniem Platona, powtarzając, iż uczeń Sokratesa głównie zalecał młodzieży ćwiczenie się w gimnastyce i muzyce i na tych dwóch przedmiotach zakładał podwaliny wychowania. Fałszywe to zrozumienie ducha greckiego. Muzyka u nich obejmowała całe państwo Muz, wszystko, co było rytmem, miarą, wykwintnością, poezyą, jednem słowem **harmonią**. Grecy pierwsi zrozumieli harmonię, niedościgłą dla ich poprzedników w dziejach świata; już Egipcyanie mieli jej przeczucie, nie zdobyli jednak tajemnicy zgodności i miary. Wykwit to ducha greckiego i takież u Platona ma znaczenie. Rozumie on przez muzykę wykształcenie młodzieńczych umysłów wyższą kulturą harmonijnego piękna. Zresztą u starożytnych muzyka, tak jak my ją pojmujemy, była tylko rozkoszą pośrednią, odczuwaną przez ucho; wykonanie zaś niewolniczem bywało zadaniem; wolny Grek a następnie i Rzymianin nie zniżał się do wygrywania na instrumentach; jedna tylko lira i lutnia stanowiły wyjątek, i to wyłącznie, aby towarzyszyć rytmicznie deklamacyom i recytacyom poetów.

Tyle co do starożytności i zdania Platona, któremu nie śniło się o przewadze i przesadzie nauki muzyki w dzisiejszych czasach i wychowaniach. Odtąd Laprade nie sięga już tyle przeszłości, ale własne wypowiada sądy. Czy bezwzględnie nam je przyjmować wypada? Nie zupełnie i nie we wszystkiem, skoro, jak sam powiada, dziwną anomalią kochankowie Muz nie zawsze miewają rozwinięty zmysł muzyczny. Owszem, zdawałoby się, iż zmysł rytmiczny i metryczny drgający w duszy poetów, przeszkadza chyba ukształceniu się ucha na zewnętrzne dźwięki. Lamartine, najmuzykalniejszy z wieszczów, w formie swych „Harmonij“ słusznie tem mianem nazwanych, nieczułym pozostawał na muzykę i nieraz nawet jej bluźnił. Wiktor Hugo i większa część poetów społecznych we Francyi ślicznie władają ołówkiem i pędzlem, nie czują, nie rozumieją dźwięków melodyi ssanych duszą przez ucho i dolatujących na skrzydłach śpiewu. Alfons Daudet świeżo cały Parnas francuski oskarża o zupełną niemuzykalność: „Dla większej części naszych pisarzy muzyka jest ciężką próbą i nawidzeniem. Teofil Gautier nazywał ją najnieprzyjemniejszym z hałasów. Wiktor Hugo i cała jego szkoła podzielają to zdanie. Goncourt nosem kręci, gdy kto fortepian otworzy. Emil Zola mętnie sobie przypomina, że za młodu umiał nieco brząkać, ale sam już nie wie, co wygrywał. Flembert udawał tylko znawcę; jeden Turgeniew miał do tego prawo, choć podobno i on tę zaledwie cenił muzykę, którą słyszał w salonach pani Viardot“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

najwybitniejszych zalet projektowanej instytucyi. Zbiorowe Kasy pożyczkowe zgromadzą rozbite dotąd i na uszczuplenie narażone fundusze pożyczkowe gmin. Podwójna kontrola władz rządowych i autonomicznych daje wielką gwarancyę dobrego zarządu. Fundusze pożyczkowe gmin stanowią w całej Galicyi sumę milionową, więc projektowane zakłady będą miały dość środków do rozpoczęcia czynności, a jeżeli środki te nie wystarczyły, przy pomocy Wydziału krajowego znajdą się pewnie jeszcze inne bezprocentowe lub bardzo nisko oprocentowane. Zarząd jest tak zorganizowany, że wykonywana będzie kontrola nie tylko nad obrotem i formalnościami prawnemi pożyczek, lecz także nad celem i sposobem użycia pożyczek. Zbiorowe Kasy pożyczkowe bowiem mają się stać środkiem wydobycia ludności wiejskiej z uciążliwych długów, a nie nowem źródłem długów, nową sposobnością do zaciągania pożyczek nieprodukcyjnych. Na pierwszym planie akcyi kredytowej Kas zbiorowych stoi konwersya długów wysoko oprocentowanych, a więc cel aktualny nadający sprawie charakter nagłości i wymagający, aby była traktowana przed niemi i załatwiona na tej sesyi.

Na poparcie przemysłu tkackiego wstawia Wydział krajowy w budżet roku 1882 subwencyę 6000 złr.

Biała 1 września.

(Dokończenie).

Utawodawca wyraża się tu o szkołach bez względu, czy leżą w obrębie téj saméj administracyjnéj gminy, czy zostają pod zarządem téj saméj Rady szkolnéj miejscowéj; jemu chodzi tylko o wskazanie najbliższéj szkoły, do któréj uczęszczanie dzieciom z łatwością by przychodziło, a dopiero w razie zachodzących trudności ze względu na odległość okolicznych szkół, nakazuje przystąpić do założenia szkoły filialnéj. Gdyby zaś zdanie autorów rozporządzenia Rady szkolnéj bialskiéj, miało być zdrowem, gdyby szkoła od szkoły chińskim murem odgraniczać się mogła, natedy mógłby zajść bardzo łatwo wypadek, iż dzieci mieszkające w pewnym rejonie, wolneby były zupełnie od obowiązku uczęszczania do szkoły. Szkoła bowiem, w któréj sąsiedztwie mieszkają, przyjąć ich nie chce, mówiąc im: „wyście nie moje, nie mam was na wykazie;“ gmina, w któréj mieszkają, nie ma obowiązku zakładać dla nich szkoły filialnej, a tym mniéj fundusz krajowy, skoro od najbliższéj szkoły sąsiedniéj gminy nie mieszkają daléj niż pół mili; na założenie szkoły etatowéj nie ma warunków ustawą wskazanych; a gdy dzieci przymuszać nie można, by z trudem chodziły do szkoły swéj gminy przeszło pół mili oddalonéj, skoro szkoła sąsiedniéj gminy tuż im pod nosem stoi, przeto wynikłoby, iż wolne są od obowiązku chodzenia do szkoły. Czy taką myśl można podsuwać ustawie szkolnéj państwowéj i krajowéj, nakazującéj uczyć wszystkich początków czytania, pisania i rachunków?... Wszak w skutek zamknięcia szkół przed „nie swoimi“ według pomysłu świetnéj rady bialskiéj, powstaćby musiały w całym kraju ciemne pasy, do którychby dobrodziejstwo oświaty wstęp miało na zawsze wzbroniony. Piękną zaiste kulturę inaugurowało miasto, które chce by je uważano w Galicyi za pioniera cywilizacyi zachodu!

Jeśli te paragrafy niejasne były dla szanownych radzców bialskich, to im oczy otworzyć powinien § 5 téj saméj ustawy, który nakazuje utworzyć w każdym okręgu szkolnym „tyle szkół pospolitych o czterech najmniéj nauczycielach, ile politycznych powiatów wcielono do okręgu szkolnego,“ zapewne nie w innym celu tylko w tym, by dzieci całego nawet powiatu mogły z nich korzystać. Ponieważ zaś paragraf ten żadnych ograniczeń nie postawił, nie wolno ich było stawiać Radzie szkolnéj bialskiéj i zupełnie wykluczać dzieci nie-bialskie z pierwszych trzech klas, zostawiając im tylko słabą nadzieję przyjęcia do wyższych klas. Chyba że Rada szkolna bialska chce pozbyć się szkoły publicznéj i zamienić tę którą posiada na pokątną! Szkoda, że zapóźno przychodzi z swemi życzeniami!... chajdery podobno zakazane, a sprawa szkół publicznych i obowiązków gmin i rad względem nich już określone ustawami sankcyonowanemi, którym uwłaczać nie może i najjednomyślniejsza uchwała najplenarniejszéj rady! za późno!

Wobec tego jednak wypadku uporczywie ciśnie się pytanie, co mogło spowodować Radę szkolną miejscową bialską, iż w porozumieniu z radą gminną, wydała rozkaz tak przeciwny obowiązującym ustawom? Uwierzyć nie można, by szanownych radzców, owładnęło sobkostwo, iżby powtarzając owo ciasne zdanie: „za nasze pieniądze obcych uczyć nie myślimy“ zazdrośnie kryli światło nauki przed światem. W takim razie postępując konsekwentnie, musieliby zamknąć szczelnie miasto przed obcymi, by nie psuli bruków „za nasze pieniądze“ ułożonych, a także o wieczornéj porze, przeprowadzać każdego przybysza spieszno i to z zawiązanemi oczyma przez ulice miasta, aby oczy jego nie widziały światła latarń ulicznych, do których gaz „za nasze pieniądze“ sprowadzamy z gazowego zakładu w Bielsku. Nie! taką przyczyną świetna rada powodować się nie mogła, chociaż zamilczeć nie mogę, iż tę przyczynę jakoś uporczywie wysuwają w prywatnych pogadankach pojedynczy rajcowie.

Przeciążenie budżetu miejskiego na wydatki szkolne, nie może też usprawiedliwiać zamknięcia szkoły przed dziećmi obcych gmin, chociaż na to przeciążenie powołuje się Rada szkolna miejscowa w swoim dziwacznym rozkazie z 16go lipca. Prawdą jest i publicznie wyznać to należy, iż gmina miasta Biały w troskliwości i staraniach o dobro szkoły za wzór innym służyć może; nie szczędzi grosza na cele szkolne i z zamiłowaniem prawdziwem pieści się swem dzieckiem. To też troskliwość gminy o podniesienie szkoły na najwyższy możliwy szczebel doskonałości i świetności zdaje się między innemi przyczynami tak przyciągająco działać na rodziców z okolicznych gmin, iż dzieci swe chętnie oddają do dobrze urządzonéj i należycie prowadzonéj szkoły bialskiéj. Mimo to atoli trudno przypuszczać, by sami radzcy wierzyli wprawdziwość przyczyn, które podali na usprawiedliwienie zamknięcia szkoły dla obcych i trudno, by obeznanym z ustawą szkolną zamydlili oczy przeciążeniem budżetu, bo albo wydatki gminy na cele szkoły nie dochodzą 12% podatków bezpośrednich w gminie opłacanych, a wtenczas o przeciążeniu mowy być nie może, gdyż do wydatków na cele szkolne w takiéj wysokości obowiązane są wszystkie gminy w myśl § 19 ustawy szkolnéj; albo wydatki te na szkołę przewyższają 12% podatków bezpośrednich, a wtenczas w tym samym paragrafie wskazaną ma drogę Rada szkolna miejscowa, gdzie zwrócić się należy, aby uwolnić budżet gminy od przeciążenia. A Rada szkolna miejscowa bialska znać musi dobrze tę drogę, skoro w jéj skład wchodzą siły inteligentne, tylko lęka się wstąpić na nią, bo ten sejm galicyjski, a właściwie ta galicyjska Rada szkolna krajowa, to...to taka niedelikatna instytucya, iż przy każdéj sposobności wspomina coś o języku wykładowym polskim, który dotychczas w bialskiem szkolnictwie nie zaprowadzony. Tu to właśnie tkwi sęk, to jest właściwa przyczyna, dla któréj Rada szkolna zasłaniając się nadzwyczajnemi wydatkami zamyka szkołę przed dziećmi sąsiednich gmin, bo te mogłyby powiększyć liczbę dzieci używających języka polskiego, a tem samem utorować drogę stanowczemu nakazowi otwarcia szkoły pospolitéj z polskim językiem wykładowym. Wszak w tym celu odbywano w ubiegłym roku szkolnym dokładne oględziny języków dzieci, czy są niemieckie, czy polskie, czy też mieszane, aby cyframi odpowiedzieć Radzie szkolnéj krajowéj, iż w Biały nie ma wcale podstawy do otwarcia szkoły ludowéj z polskim językiem wykładowym. Co powiedział stosunek cyfr, nie mówię; ale musiał wypaść nie bardzo wedle myśli Rady szkolnéj miejscowéj, skoro ta na ten rok musiała uciec się do energiczniejszych środków prewencyjnych, aby ten stosunek cyfr uległ zmianie pomyślniejszéj. I to jest właściwą przyczyną rozporządzenia Rady szkolnéj miejscowéj z d. 16 lipca, upozorowanego niby przeciążeniem budżetu dla tego, byle tylko nie żądać zasiłku z funduszów szkolnych krajowych, ominąć niemiłą kwestyę o szkole z językiem wykładowym polskim.

Jeśli atoli rada szkolna bialska o zaprowadzeniu takiej szkoły, z bardzo dobrze wiadomych przyczyn, ani słyszeć nie chce, to znaleść się powinni na miejscu ludzie, którzyby wzięli tę sprawę w ręce i upomnieli się gdzie należy o jéj przeprowadzenie. Starania ich nie będą miały cechy oficyalnej, jaką mają pochodzące z rady szkolnej bialskiéj, ale nie mniej mogą być i będą skuteczniejsze niż jéj oficyalne przeciw-zabiegi. Podawanie petycyj przyznały zasadnicze ustawy państwa każdemu. Drogę też petycyi i to drogę najodpowiedniejszą wybrać mogą mieszkańcy miasta Biały, chcący swe dzieci kształcić w języku polskim jako ich macierzystym. Na sejmie naszym już w tym roku zjawić się powinna petycya polskich mieszkańców miasta Biały żądająca zorganizowania szkoły bialskiéj publicznéj w ten sposób, iżby w niéj i niemieckie i polskie dzieci z równą łatwością z nauk korzystać mogły, co dotąd tylko dzieciom niemieckim możliwem było. Przy założeniu szkoły ludowéj z polskim językiem nie chodzi bynajmniéj o polonizowanie ludności niemieckiéj, ale o rzetelną oświatę, która tylko na podstawie języka ojczystego, macierzystego z korzyścią rozwijać się może. Kto jest Niemcem, czy to w skutek pochodzenia czy w skutek wynarodowienia się, niechże nim zostanie, ale niech nie pracuje nad tem, by dzieci narodowości polskiej wynarodowiły się zapomocą szkoły, jak się to dotąd w Biały praktykuje. By temu na przyszłość zapobiedz, znaglić należy zbiorową petycyą sejm a zarazem i Radę szkolną krajową do obmyślenia sposobów, by szkoła etatowa z polskim językiem wykładowym choćby tylko o czterech nauczycielach w jak najkrótszym czasie otwartą została. Gdyby za jéj koniecznością nic już innego nie przemawiało, to przemówić winny cyfry ostatniego spisu ludności. Jeżeli ludność niemiecka licząca w Biały przeszło 5000 głów, posiada dla swej dziatwy: 1) sześcioklasową szkołę publiczną dla chłopców, 2) sześcioklasową szkołę publiczną dla dziewcząt, 3) sześcioklasową szkołę wyznaniową ewangielicką dla dziewcząt i chłopców wspólną i 4) trzechklasowy wyznaniowy ewangielicki wyższy zakład wychowawczy dla dziewcząt, to czyż niesłusznem będzie żądanie polskiej ludności wraz z kilku dziesiątkami Czechów i Rusinów około 2000 liczącej, by miała dla swych dzieci przynajmniej jednę szkołę o czterech nauczycielach, osobno dla chłopców, a osobno dla dziewcząt, a choćby już w najgorszym razie przynajmniej mieszaną dla chłopców i dziewcząt wspólną! Jeżeli fundusze gminne rzeczywiście na to nie wystarczają, jeżeli gmina ponosi już wydatek na obecne swe szkoły ustawą wskazany, to niechże kraj dostarczy funduszów byle stanęła szkoła dla dziatwy polskiej. Nie należy żałować grosza na cele dobre. Biała jest miastem naszem, polskiem, choć niemal zupełnie zniemczonem ... ale z czyjej winy?

Na błędną jednak wkroczonoby drogę, gdyby otwarcie szkoły z polskim językiem wykładowym nastąpić miało z uszczerbkiem istniejącej już szkoły z językiem niemieckim, gdyby otwarcie kilku klas polskich okupić miano zniesieniem kilku klas wyższej szkoły niemieckiej. Na to gmina nigdy nie przystanie i przystać nie powinna, a podobne żądanie z góry zdradzałoby co najmniej nieznajomość stosunków miejscowych, które wymagają szkoły wyższej, niż o czterech tylko nauczycielach. Jeśli istniejąca szkoła publiczna chłopców i dziewcząt nie ma przy nowej organizacyi zyskać jeszcze kilku klas wyższych, to niech przynajmniej utrzymana będzie w obecnym stanie o sześciu klasach a obok niej niech otwarte będą cztery klasy równorzędne polskie zjednoczone z niemieckiemi jednym zarządem dla chłopców i jednym zarządem niezawisłym od poprzedniego dla dziewcząt, aby uniknąć niemiłych drażnień. Jeśli atoli radzie szkolnej krajowej interes szkolnictwa i rozwoju szkół leży istotnie na sercu, o czem najmniejszej wątpliwości być nie powinno, to ta w Biały właśnie nie powinna niczego pożałować, a tym mniej środków materyalnych skąpić, bo przynajmniej szkołę dziewcząt z niemieckim językiem wykładowym jak najwyżej postawić. Przy szkole chłopców nie ma takiej konieczności, by powiększać liczbę klas, szkoły średnie sąsiedzkiego Bielska ułatwiają chłopcom dalsze kształcenie się.

Również błędnem byłoby i szkodliwszem niż to co wyżej powiedziano, gdyby taką organizacyę przeprowadzić miano systemem oszczędności, nakazując gminie okroić dotacyę jaką nauczyciele i nauczycielki pobierają. Najprzód, że obecna dotacya personalu nauczycielskiego, szczególniej zaś pp. nauczycielek, nie dopuszcza już żadnych a żadnych operacyj finansowych *in minus*, sama też Rada szkolna miejscowa, znając jak drogiem i kosztownem jest utrzymanie w Biały, nosi się z myślą stopniowego podwyższenia pensyi nauczycielom, a że tę myśl urzeczywistnić zdolna, dała już tego dowody troskliwością swą o interesa szkoły i jej świetność. Powtóre w takiem kresowem mieście, o tak różnorodnych żywiołach, powinna stać na wyżynach swego przeznaczenia, a nie chérlać miernotą tylko ot dla zadośćuczynienia przepisom, fabrycznym sposobem obrabiać umysły i serca dziatwy. Nie, błyszczeć ona musi prawdziwem światłem a nie blichtrem, imponować rzeczywiście osiągniętami rezultatami, a nie bawić maryonetkami. Na to potrzeba poświęconych i zdolnych nauczycielskich sił, poświęcenie zaś i zdolność przy chłodzie i głodzie, przy trosce o codzienny chleb, prosperować nie mogą i największe talenta i najgorliwsze chęci stłumią zaraz w zarodzie. Wiedzą o tem dobrze w wyznaniowej szkole ewangelickiej i dla tego jej zarząd nie uważa żadnej kwoty za wysoką, jeśli chodzi o pozyskanie zdolnej siły nauczycielskiej. 600 złr. i mieszkanie to najniższa u nich dotacya prowizorycznego i pomocniczego tylko nauczyciela, a kto wie czy zapłata stróża szkolnego u nich nie dochodzi tej samej cyfry.... Nie, drogą ogłodzenia nauczycieli nie dopnie celu Rada szkolna krajowa, a jej propozycye w tym względzie, jakie stawiała tutejszej Radzie wywołać miały uśmiech politowania na ustach niechętnych nauczycielstwu, a zdziwienie i oburzenie prawdziwych rzeczników szkoły. Rada szkolna krajowa snać zapomniała, że na kresach buduje się forty silne a nie w centrum kraju i państwa!

Rada szkolna miejscowa bialska, rozporządzeniem swojem przekroczyła też zakres działania § 9tym ustawy szkolnej o władzach nadzorczych jej wskazany i zasłużyła tem samem na rozwiązanie.

Jeśli wreszcie godzina organizacyi tutejszej szkoły wybije, co dawno już nastąpić powinno było, to za główny warunek pomyślnego rozwoju postawiłbym, by w szkole polskiej nauka języka niemieckiego rozpoczynała się zaraz od pierwszej klasy, a również i w szkole niemieckiej nauka języka polskiego także od pierwszej klasy, i aby systematycznie przez wszystkie klasy prowadzoną była. Aby to zadanie ułatwić, należałoby dla pierwszej a poniekąd i drugiej klasy, postarać się o książki niemieckie, drukowane głoskami łacińskiemi, aby nie utrudniać dzieciom poznania początków obudwóch języków. Stopniowo dopiero należałoby obznajamiać z alfabetem gockim.

Jeśli w tej myśli ojcowie wykluczonych obecnie dzieci ze szkoły bialskiej wniosą petycyę do Sejmu, jeśli w tej myśli odezwą się do krajowej reprezentacyi rodzice, którzy z bólem serca zezwalać muszą na niemczenie dzieci swoich, kordon epidemiczny jaki rozciągnęła Rada szkolna bialska przeciw szerzącej się oświacie ludu zniesionym będzie. Działać tylko trzeba śpiesznie i z spokojem a energicznie! Byłoby istną klęską, gdyby w Biały brakło ludzi do zajęcia się omawianą sprawą. Niemiecka ludność, jeśli jej tylko stronnicza namiętność zasad słuszności nie wykoszlawiła, poprzećby powinna dążenia polskiej ludności, jeśli jej chodzi o rozwój dobrze zrozumianej oświaty. Lecz przedewszystkiem *videant consules!*

Wiedeń 6 września.

(A) Najnowsza recepta, jaką zapisał jeden z dzienników opozycyjnych choremu stronnictwu wiernokonstytucyjnemu, zowie się: „utworzenie klubu niemieckiego“ na wzór Koła czeskiego. lub Koła polskiego. Że stronnictwo wiernokonstytucyjne ma prawo do takiej przemiany, nikt rozumny i sprawiedliwy nie zaprzeczy. Lecz powstaje pytanie, czy to w danych okolicznościach jest możebne a powtóre czy pożyteczne. Na pierwszą część pytania sami Niemcy odpowiedzą przecząco, albowiem tenże dziennik, który jest twórcą całego planu, radzi sam od siebie, aby zaniechać urzeczywistnienia tej myśli, gdyby nie wszyscy deputowani niemieccy zgodzili się na takową. Otóż nikt ani spodziewać, ani łudzić się może, jakoby wszyscy deputowani z klubu liberalnego lub nawet z klubu postępowego zechcieli wstąpić do nowego klubu narodowo-niemieckiego. Nie zgodzą się zaś wszyscy na tę myśl z prostej przyczyny, że nie zrzekną się hegemonii, do jakiej roszczą sobie prawo na podstawie rozumowania, iż są jedynem stronnictwem państwowem. Łatwa zatem jest odpowiedź na drugą część pytania, czy taki klub byłby pożytecznym dla Niemców. Rozumie się samo przez się, że nie. Z dwóch tych powodów klub narodowo-niemiecki nie przyjdzie do skutku, choćby dziennik wspomniony jeszcze dziesięć miał napisać artykułów, dowodzących gwałtownej potrzeby przeobrażenia stronnictwa wierno-konstytucyjnego. Koło polskie lub czeskie wprawdzie równie energicznie stoi w obronie swych interesów narodowych, jak opozycya niemiecka, ale żadną miarą nie myśli o jedynowładztwie w Austryi. Polacy i Czesi bardzo chętnie zostawiają Niemcom większy i to daleko większy udział w rządzie i we władzy, jeśli tylko sami nie mają odegrać roli kopciuszków politycznych; Niemcy atoli dowiedli, że podzielać się władzą nie myślą. W chwili, gdy opozycya dzisiejsza zamieniłaby się na klub narodowo-niemiecki, zatarłaby się wszelka różnica, jaka — pomimo gabinetu hr. Taaffego — ciągle jeszcze istnieje między uprzywilejowanem stanowiskiem Niemców a prawami innych narodowości. Utworzenie zatem klubu narodowo-niemieckiego wyszłoby tylko na korzyść autonomistów, może i na korzyść Niemców jako stronnictwa narodowego, lecz z pewnością na niekorzyść supremacyi niemieckiej w Austryi, oraz i na niekorzyść państwa, któreby miało do czynienia z niebezpieczną agitacyą niemiecką, sięgającą nieraz po za granice monarchii. Na teraz atoli cała ta kwestya ma znaczenie czysto akademiczne, mogłaby nabrać wartości praktycznej w chwili, gdyby u steru rządu stanął skrajny gabinet z prawicy, faktycznie nieprzyjazny Niemcom.

Prowizoryum w Namiestnictwie w Czechach skończy się niebawem. Baron Weber, który nie podawszy się do dymisyi, „z powodu słabości“ otrzymał zastępcę w urzędzie, opuści Pragę stanowczo i obejmie posadę Namiestnika Górnej Austryi, opróżnioną od chwili nominacyi bar. Pino, ministrem handlu. Równocześnie, jak się zdaje, jenerał-porucznik bar. Kraus zostanie rzeczywistym Namiestnikiem w Czechach. Bar. Kraus nie należący do żadnego stronnictwa, ma sobie poruczone: rządzić i nie dopuścić żadnych wybryków ulicznych, bez względu na to, z czyjej strony pochodzą. Misya jego jest jasną. Jakąkolwiek jest polityka gabinetu w sprawie czesko-niemieckiej, burdy uliczne nie powinny jej pokrzyżować. Przykre intermezzo, jakie spotkało onegdaj przywódcę młodo-czeskiego Dra Gregra, świadczy do pewnego stopnia o energii nowego Namiestnika. Niemcy uskarżać się nie mogą, bo pierwsza próba tej energii spotkała Czechów. Staro-czeskie stronnictwo odznacza się teraz w ogóle umiarkowaniem, natomiast młodo-czeskie, mniej zadowolone z sytuacyi, bardziej niż kiedykolwiek jest skłonnem do demonstracyj. Trudno wiedzieć, na czyj karb zapisać trzeba nieustanną agitacyę w sprawie nowych bankowych biletów dziesięcio-reńskowych, ale w każdym razie zasługuje na potępienie. Dwujęzykowa postać tych 10-reńskówek istotnie grzeszy krzyczącą niesprawiedliwością dla innych narodowości, bo nawet za czasów absolutyzmu szanowano więcej prawo w tej mierze, lecz o to prawo należy się upominać w drodze ustawodawczej, babranie zaś banknotów ma cechę nieco żakowską. Podobnego żakowstwa dopuszcza się ludność niemiecka w Bernie, nie chcąc wynająć lokalu na szkołę czeską.

Wiadomość o spotkaniu się Cesarza niemieckiego z Carem w Gdańsku lub w pobliżu tego miasta nadwiślańskiego, zaskoczyła tutaj wszystkich niespodzianie, tak iż trudno jeszcze było zoryentować się co do znaczenia politycznego, jakie mieć może fakt ten ważny. *Fremdenblatt* z podziwienia godną dobrą wiarą odrazu wita zjazd jako pomyślny w następstwach dla Austryi. Pokaże się, czy zjazd obu monarchów powstrzyma nominacyę Ignatiewa ministrem spraw zagranicznych.

Warszawa 4 września.

(J.) Teatr się pali! Ów złowieszczy okrzyk rozległ się po placu teatralnym na widok straży pożarnej, pędzącej galopem. W jednej chwili strumienie wody zaczęły spływać po dachach, a dzielni strażacy, czepiając się okien i gzymsów, ukazali się z toporami na szczytach budynku teatralnego. Ludność ze wszystkich stron miasta nadbiegała i wszyscy z przerażeniem zapytywali się, czy to jest prawdą, że przybytek polskiej sztuki dramatycznej stoi w płomieniach?

Szczęściem była to tylko próba wykonana na żądanie dyrekcyi teatrów, aby się przekonać, jak prędko może być pomoc udzieloną. Próba wypadła świetnie i publiczność rozeszła się uspokojona iż w razie wypadku, straż pożarna spełni swoją powinność i nie pozwoli się rozszerzyć ogniowi.

Tradycya tej dzielnej instytucyi utrzymuje się jednakowo, pomimo zmienionych stosunków. Strażak warszawski jest zawsze uosobieniem poświęcenia i uczciwości. Miesiąc nigdy nie przejdzie, by kilku ludzi nie padło ofiarą płomieni i ciężkich ran. Na ich miejsce wstępują inni i szeregi są zawsze pełne nieznanych bohaterów, którzy nawet nie wiedzą i często nie pojmują doniosłości swoich czynów, myśląc, iż wypełniają tylko swój obowiązek.

Nowy teatr czyli Alkazar został wczoraj uroczyście otwartym. Publiczność przepełniła salę i nadzwyczaj życzliwie przyjęła artystów. Oklaski i brawa i wywoływania nie ustawały na jednę chwilę, i nowy przybytek sztuki uzyskał prawo obywatelstwa, pomimo niechętnych głosów kilku organów tutejszej prasy. Trzeba przyznać otwarcie, że teraźniejsza dyrekcya nie cieszy się wielkimi względami kierowników opinii publicznej. Od kilku miesięcy w dziennikach powtarzają się peryodycznie ataki na zarząd. Czy słusznie? Nie mniemam. Nic łatwiejszego jak uderzać na dyrekcyę teatru; to cel do którego strzelać mogą niezgrabni i zręczni, a zwłaszcza ograniczonych zdolności ludzie, gdyż najłatwiejszą jest krytyka. Jak wszędzie tak i tu mogą być niedostatki, ale to nie powód, aby wszystko potępiać.

Od paru tygodni dyrekcya gorączkowo zabrała się do pracy. Przyjeżdża Masini, zaangażowano na występy panią Stolzmann-Prylińską, zawarto umowę z panią Modrzejewską, która w styczniu przyjedzie, przedłużono występy Ładnowskiego. Z nowości przygotowują *Świat nudów*, komedyę Paillerona i parę ostatnich komedyj Bałuckiego. Opera wkrótce wystawia *Carmen*, jeden z najlepszych utworów Bizeta. Panowie: Tatarkiewicz i Szymanowski, jako reżysserowie zasługują na wszelkie uznanie, i sztuki wystawiane pod ich kierunkiem, nie mówiąc już o talentach, odznaczają się jednolitością gry („ensemble“) i piękną wystawą. *Pani Podkomorzyna*, komedya Zalewskiego, wystawiona była z takim przepychem dekoracyj i kostiumów, że nawet w Paryżu i Wiedniu nie spotykamy się często z podobnym zbytkiem.

Co prawda, jest znaczny deficyt i stronnictwo starych artystów chciałoby utrzymać dawniejsze *status quo*, gdzie się grało dwie sztuki na rok, a nowoangażowany artysta uważanym był za intruza, zabierającego drugim tłuste gaże i honorarya; ale jeżeli nowa dyrekcya pójdzie dalej już raz obraną drogą, to wszelkie głosy nieukontentowania muszą zamilknąć tem więcej, że, jak słyszymy, czy to na stałe czy na występy, ma ona zamiar powołać co tylko jest znakomitego w Polsce; a p. Wsiewołowski jaknajlepszemi ożywiony jest chęciami.

Pan Michał Bałucki zaimponował Warszawie *Grubemi rybami*. Utalentowany autor napisał tak wesołą komedyę, jakich mało mamy w naszej literaturze dramatycznej. Od początku do końca tryska ogromnym dowcipem i w „Bellevue“ słychać tylko ciągle homeryczny śmiech i oklaski. Gra artystów nie przedstawia nic do życzenia; na wyróżnienie zasługują panowie: Lucyan i Linkowski i panna Kałużyńska.

Z dyrektorów teatrzyków ogródkowych, jeden tylko Doroszyński ma dobry repertoar i niezły skład artystów. Inni panowie dyrektorowie nie mają żadnego repertoaru, a o artystach, oprócz paru, nie warto nawet wspominać. Na bruku warszawskim wytworzył się nowy zastęp autorów, którzy za nędzne honoraryum dostarczają fars i bomb, nie mających nic wspólnego z dramaturgią. Kilku krakowiaków i mazurów, wiele śpiewek, żyd złodziej i łotr, parę czarnych charakterów, biedna sierota na której cnotę nastaje bogaty bankier, i sztuka gotowa. A publiczność? publiczność bije brawo i cieszy się, jak żyda za drzwi wyrzucają. Jestto, co prawda, ludność pracowita, która po ciężkich trudach całodziennych chce się zabawić, lecz dla tych właśnie ludzi potrzeba dawać pokarm zdrowy, a nie utwory Offenbacha i farsy pozbawione wszelkiego smaku estetycznego.

Mierzwiński ukończył już szereg gościnnych występów. Entuzyazm warszawian dla króla tenorów dochodził do delirium. Gdyby w grodzie syrenim pojawił się Bismark, nie wzbudziłby więcej ciekawości. Gdziekolwiek się tylko ukazał, tłumy ludu procesyonalnie postępowały za nim, obserwując każdy ruch i spojrzenie. Noszenie jasnych kapeluszy *à la* Mierzwiński, przystrzyganie brody, zapinanie tużurka, nawet kwiatek w dziurce od guzika, wogóle wszystko co się tyczy jego osoby, jest naśladowane przez tutejszych dandych i nieraz się jest w kłopocie, czy widzimy prawdziwego Mierzwińskiego, lub też jakiego sobowtóra.

Warszawa jest siedliskiem entuzyazmu. Tutaj łatwo być wielkim, ale też i łatwo można być zepchniętym w przepaść. Ostateczności stykają się na każdym kroku. Przed przyjazdem Mierzwińskiego cała prasa powstawała na niego, że od rodaków śmiał zażądać 500 rs. za występ, chociaż wspomnę nawiasem, iż Masini brał i brać będzie po 1000 rs. Przyjechał — zaśpiewał, i cała Warszawa na kolana przed lwem śpiewającym, jak się wyraził jeden z krytyków; kwiaty, bukiety, wieńce laurowe i srebrne, szarfy, adresy pamiątkowe, okrzyki uwielbienia, słodkie i woniejące bileciki, uczty, toasty na cześć wielkiego tenora i t. d. Gdyby tak który z naszych wielkich mężów wstał z grobu i cień jego ukazał się na bruku warszawskim,...... czy można mu już więcej ofiarować i lepiej przyjąć, jak polskiego tenora śpiewającego po włosku i francusku?

Za wiele kwiatów!! za wiele kwiatów!!

Bozpoczęto studya nad przeprowadzeniem strategicznej linii kolejowej, mającej połączyć drogę Terespolską z Warszawsko-Petersburską. Długość jej wynosić będzie 50 wiorst i połączone będą dwie stacye ze sobą: Na drodze petersburskiej Sokołów, ze stacyą kolei terespolskiej Siedlce. Celem jest połączenie Iwangrodu z Brześciem-Litewskim.

Nastąpiło już uroczyste otwarcie kasy pożyczkowej dla rzemieślników. W kościele po-paulińskim odprawiono solenną wotywę, a po nabożeństwie poświęcono lokal na ulicy Podwal, gdzie zgromadzili się członkowie zarządu, przedstawiciele prasy i właściciele firm przemysłowych.

X. Chełmicki przemówił o pożyteczności instytucyi i wszystkich zachęcał do podtrzymywania takowej.

Pierwszy *Kuryer Warszawski* podniósł tę szlachetną myśl, aby przyjść w pomoc udzielaniem pożyczek na mały procent pracującej ludności. Redakcya tego pisma w krótkim czasie zebrała około 14,000 rs. i z tych pieniędzy otwartą została pierwsza kasa. Składki napływają obficie i wkrótce przybędzie jeszcze kilka innych filij. Prezesem wybrany został p. Sokołowski radca dyrekcyi szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Na tegorocznych wyścigach w Carskiem siole nasze konie utrzymały sławę polskiego sportu. Prawie połowę nagród zabrali panowie: Mysyrowicz, Kronenberg, hrabia Ludwik Krasiński, Niemcewicz, Grabowski i Wodziński. Dzielny rycerz turfowy Kiejstut poległ śmiercią walecznych na placu boju i pogrążył w nieutulonym żalu wszystkich sportsmanów.

Podobno skóra jego będzie wypchaną i na wieczną pamiątkę postawioną w lokalu Towarzystwa wyścigów.

Sprawy krajowe.

Porządek dzienny I. posiedzenia, 4 sesyi, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we środę dnia 14 września 1881, o godzinie 12 w południe.

1) Zagajenie Sejmu i otwarcie posiedzenia. 2) Wybór czterech sekretarzy. 3) Wybór czterech kwestorów. 4) Wybór dwunastu rewidentów. 5) Piewsze czytanie następujących przedłożeń Wydziału krajowego: *a)* Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego. *b)* Sprawozdanie o oszczędnościach w wydatkach na druki. *c)* Sprawozdanie w przedmiocie dyet i kosztów podróży funkcyonaryuszów krajowych. *d)* Sprawozdanie w przedmiocie zaliczki w kwocie 11,433 złr. 34 ct., udzielonej gminie miasta Krakowa w roku 1875 z krajowego funduszu szkolnego. *e)* Sprawozdanie w przedmiocie założenia internatu dla uczniów seminaryum nauczycielskiego we Lwowie. Sprawozdawca poseł Pietruski. *f)* Sprawozdanie o wniosku posła Tyszkowskiego w przedmiocie ograniczenia poboru kopytkowego. Sprawozdawca poseł Badeni. *g)* Sprawozdanie o budżecie krajowym na rok 1882. *h)* Sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych na rok 1879. Sprawozdawca poseł Wereszczyński. *i)* Sprawozdanie o wniosku posła Ohrymowicza co do utworzenia Sądu powiatowego w Borysławiu. *k)* Sprawozdanie w przedmiocie utworzenia Sądu powiatowego w Podkamieniu. *l)* Sprawozdanie w przedmiocie utworzenia Sądu powiatowego w Muszynie dolnej. *m)* Sprawozdanie w przedmiocie przydzielenia gminy Świdnik do Starostwa i Sądu powiatowego w Turce. *n)* Sprawozdanie w przedmiocie spłacenia przez fundusz krajowy funduszowi pożyczkowemu z roku 1873 sumy wziętej z aktów tego funduszu na budowę zakładu Kulparkowskiego. Sprawozdawca poseł Podlewski.

NPan zatwierdził wybór Henryka Trzeciaka właściciela dóbr na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Brzesku.

Namiestnik przeniósł adjunkta budownictwa Adolfa Matejkę z Kołomyi do Krakowa.

Sąd wyższy w Krakowie mianował praktykantów sądowych: Józefa Gabryela, Gustawa Grünera i Maryana Pieczonkę bezpłatnymi auskultantami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 września.

— **Komisya lekcyjna** Towarzystwa wzajemnej pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiell. donosi, że ma między ubogą młodzieżą akademicką wielu zdolnych korepetytorów, którzy mogą udzielać nauki domowej uczniom szkół ludowych i średnich. Dobrzeby więc było, aby Szanowna publiczność potrzebując takowych udawała się do Towarzystwa, bo gwarancya tegoż jest znacznie pewniejsza, niż pojedynczych prywatnych osobistości; a przyniosłoby to i pomoc pewną wielu biednym akademikom, którzy tylko w ten sposób mogą podtrzymywać swe siły fizyczne, gdy pokarm duchowy z katedr czerpany im nie wystarcza. Porozumiewać się więc można z komisyą za pośrednictwem jednego z członków tejże, R. Klemensiewicza (Ulica Rajska na Piasku, l. 36.) piśmiennie, lub ustnie codzień od godz. 2—3 po połud., lub też przez Czytelnię akademicką (Ulica Wiślna.)

— **X. Władysław Józefczyk**, kanclerz konsystorza biskupiego krakowskiego, mianowany został rzeczywistym radcą i referentem konsystorskim. X. Wojciech Gac, doktor prawa kanonicznego, objął z d. 1 b. m. obowiązki spowiednika i mansyonarza przy kościele N. P. Maryi.

— **Habilitacya.** Minister wyznań i oświecenia zatwierdził uchwałę kolegium profesorów wydziału filozoficznego w uniwersytecie krakowskim, mianując Dra hr. Jerzego Mycielskiego prywatnym docentem historyi polskiej, a Dra Ludwika Birkenmajera prywatnym docentem fizyki matematycznej na wspomnionym wydziale.

— **Wczoraj** wieczór Henryka P., lat 28 licząca, usiłowała otruć się strychniną, którą zażyła. Zdaniem lekarza życie jej zagrożone. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— **Zawalenie się domu.** Dziś zrana w nowo zbudowanej kamienicy jednopiętrowej przy ulicy Biskupiej, własność p Ginziga, przy zakładaniu krokiew runęła część górna frontowej ściany i zgruchotała ciosowy ganek nieuszkodziwszy jednak na szczęście żadnego z pracujących przy budowie.

— **Otrzymujemy następujące pismo z miasta:** Nakrywy kanałowe w ulicach naszych, bywają od jakiegoś czasu nie dość starannie i dokładnie robione, nie dawno temu bowiem nakrywa taka w górnej części ulicy Dominikańskiej świeżo osadzona łatwo poruszała się, a nawet podczas jazdy wozowej wydobywała się ze swego łożyska przez czas dłuższy; nareszcie jakkolwiek widocznem jest że nakrywa znacznie jest mniejszą od czworoboku otworu kanałowego, ułożyła się przecież jakoś skutkiem wypełnienia szpar błotem i drobnemi kamyczkami. Drugą taką nakrywę w niższej części tej samej ulicy, widzę od dni kilku lub dłużej, w stanie niebezpieczeństwa grożącego, bo ktoś z przechodniów żywcem do kanału wpaść lub co najmniej nogi połamać może. Straż miejska zamiatająca ulicę, lub zbierająca śmieci, powinnaby o opłakanym stanie tej nakrywy dotyczącej władzy złożyć raport, a ta z pewnością zaradzi złemu, tem spieszniej, że rezerwowych takich nakryw musi być dostateczna liczba w składach miejskich, jeżeli otwory kanałowe, czego się spodziewać należy, są jednej miary.

— **Pieniążek** Józef Odrowąż, inżynier, umarł temi dniami w Karlsruhe, licząc lat 33.

— **Karol bar. Stählin** prezes trybunału administracyjnego, o którego śmierci doniósł telegram, urodził się w roku 1808 w Wiedniu. Pochodził on z rodziny mieszczańskiej. Zmarły był tajnym radcą, dożywotnim członkiem Izby panów, kawalerem austryackiego orderu Leopolda i korony żelaznej 2ej klasy. Baron Stählin był od dłuższego czasu cierpiącym na chorobę serca i przepędzał tegoroczne lato w Reichenau. W ostatnich dniach pogorszył się stan chorego, i na własne żądanie przewieziony został do mieszkania swego w Wiedniu. W kwadrans po przybyciu umarł na paraliż serca.

— **Straszna chwila.** Niejaki Reisinger z Altmannsdorf jadąc w tych dniach o godzinie $8\frac{1}{2}$ wieczorem z Wiednia do domu, przejeżdżał drogą wiodącą do Altmannsdorf w poprzek szyn kolejowych w chwili, kiedy z powodu zbliżania się pociągu nagle spuszczono rogatki, tak że już ani się cofnąć, ani naprzód jechać nie mógł. Odzywający się równocześnie sygnał dzwonowy i tuż zbliżające się ogniste oczy śmierć i zniszczenie niosącego kolosu, który pędził lotem strzały, przedstawiły mu całą grozę niebezpieczeństwa. Daremne uczynił on wysilenie, chcąc konia zwrócić na bok, widział już w duchu zdruzgotany swój wózek i zmiażdżonego konia, słyszał tuż za uchem turkot lokomotywy, pot spływał mu z czoła, wydał krzyk przerażający i bezprzytomny prawie porwał za tylne koła wozu, a rozpacz dodała mu tak nadludzkiej siły, że zdołał wózek zerwać z szyn i tuż przy nich wzdłuż go ustawić obok rogatki w chwili kiedy długi pociąg pędził dalej. Pociąg minął, rogatki otwarto, a jeszcze przerażony i jakby przestrachem przykuty do ziemi, blisko kwadrans stał podróżny na miejscu, zanim zdołał ochłonąć i w dalszą puścić się drogę.

— **Hadżi Loja** znany przywódzca powstańców bośniackich odsiaduje jak wiadomo 5-letnią karę więzienia, na jaką został skazany, w twierdzy Theresienstadzie. Ponieważ strój jego jest w takim stanie, że już nie wygląda ani na turecki, ani na bośniacki, sprawiono mu kosztem rządu oryginalny turecki kostium. Więzień stosunkowo dość jest zadowolony z swego położenia, przemawia już nieco łamaną niemczyzną, po czesku wyraża się dość łatwo, i ma nadzieję, że wkrótce odzyska wolność.

— **Zaprzeczają** doniesieniu z Berchtesgaden, również przez nas powtórzonemu, o niebezpiecznym stanie W. ks. Pawła Rosyjskiego, gdyż przeciwnie jest on zupełnie zdrów.

— **Schwytana szajka bandytów.** Telegram jaki władze włoskie otrzymały z Tropari, donosi, że ostatnia banda rozbójników, którzy niepokoili Sycylię pod naczelnictwem braci Calamino, ujętą została. Ostatnim czynem bohaterskim tej bandy było porwanie pod Sciacca adwokata Baldassari Testore celem wymuszenia okupu. Minister spraw wewnętrznych zarządził, aby się pozbyć tej trapiącej plagi, w prowincyach Girgenti, Trapani i Palermo osobną służbę patrolową, złożoną z karabinierów, wojska, i konnych ajentów policyjnych, mających zadanie otoczyć bandę. Operacye te zostały uwieńczone najlepszym skutkiem, schwytano bowiem pod Marsalą całą bandę i uwolniono uprowadzonego przez nią p. Testore. Między wojskiem i bandytami padło kilka strzałów, nie zrządziwszy jednak żadnej szkody. Z bronią w ręku schwytano 5 bandytów: dowódzców dwóch braci Calamino oraz brygantów: Bomera, Vacrano i Salerno.

— **Turystki w niebezpieczeństwie.** W zeszłą środę wdrapały się trzy damy angielki na górę Ben Navis w Szkocyi bez przewodnika, i zabłąkawszy się musiały całą noc pod gołem niebem przepędzić. Zaniepokojeni ich nieobecnością krewni ich, wysłali dwóch przewodników, którym się powiodło odszukać zaginione damy na szczycie stromej skały i odprowadzić je do hotelu. Były one tak znużone, że gdyby ich nie odszukano, mogły były życiem przypłacić.

Repertoar (Teatr Letni)

We czwartek d. 8go: **Kościuszko pod Racławicami.**

W sobotę 10go: *Wdowa Wielkiej Armii*, obraz historyczny ze śpiewami Dumasa (benefis M. Czechowskiego, suflera teatru).

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 12ej do 2ej bezpłatnie.

Dnia 6go września pogoda; termometr od 9·9 doszedł do 24·5 C. Barometr zwolna opada. Dnia 7go o godz. 7ej rano stan jego był 740·4 millim., termometr 12·6 C. — Wiatr północno-wschodni.

We czwartek d. 8 września: Narodzenia N. P. Maryi; w piątek 9go: ŚŚ. Gorgoniusza i Sergiusza.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Program międzynarodowej wystawy sztuki w Wiedniu 1882.

Stowarzyszenie artystów (malarzy, rzeźbiarzy i architektów) wiedeńskich urządza w swoim rozszerzonym budynku wystawę krajowych i zagranicznych dzieł sztuki, które powstały od czasu powszechnej wystawy wiedeńskiej (1873). Wystawa trwać będzie od 1 kwietnia aż do 30 września 1882. Urządzenie i kierownictwo wystawy zostało powierzone osobnemu komitetowi, do którego należą: ks. Hohenlohe, burmistrz Wiednia, ks. Metternich, bar. Rotschild, Dr Eitelberger, poseł Dumba, hr Wilczek, rzeźbiarz Zumbuch, i malarze: Makart, Angeli, l'Allemand itd. Komitet powyższy ogłosił obecnie program wystawy, którego tutaj podajemy najważniejsze punkta dla wiadomości i użytku naszych artystów:

1) Wystawa zawierać będzie dzieła malarstwa, rzeźby, architektury, rysunki, reprodukcye itd.

2) Rząd, który przedsięwzięciu użyczył swego poparcia, ofiaruje pewną liczbę medali jako nagrodę dla wybitnych dzieł sztuki.

3) W kwestyi przyznania takowych będzie decydować „jury," w skład którego wejdzie pewna część członków komitetu i sędziowie wybrani przez wystawców.

4) Komitet ma nadzieję, że państwo udzieli funduszów na zakupno dzieł sztuki, tembardziej, że rząd wyraził zamiar przyznania tej wystawie wszystkich korzyści wystaw państwowych.

5) O przyjęciu dzieł sztuki wyrokować będzie komitet wystawy.

6) Komitet płaci koszta zwykłej przesyłki i odsyłki przyjętych dzieł.

7) Wszystkie dzieła sztuki powinny być w terminie aż do 1go marca (włącznie) 6ej godz. wieczorem w „Künstlerhausie" oddane; żadne w tym względzie reklamacye nie będą uwzględniane.

8) Zagranicznym wystawcom poleca komitet następujących „speditorów" F. Trögl I Wildpretmarkt L. 1.; E. Baüml I. Hegelgasse L 8.

9) Poprzednie zgłoszenie nie jest potrzebne. Każde jednak nadesłane dzieło musi być opatrzone dokumentem, w którym wystawca ma dokładnie podać imie i nazwisko autora, dokładny adres, oznaczenie przedmiotu i ewentualnie wartość dzieła.

10) Dzieła sztuki winny być dobrze opakowane w skrzyniach do tego sporządzonych z mocnego drzewa.

11) W razie niezachowania tych ostrożności, komitet nie odpowiada za szkody.

12) Otwarcie pak odbywać się będzie wobec komisyi i będzie dokładny z tego spisany protokół.

13) Wszystkie pisma i listy należy wysyłać „franco" pod następującym adresem: *Die Commission für die Kunst-Ausstellung 1882. Wien, Künstlerhaus, Lothringerstrasse 9.*

15) Komitet wystawy zakupi większą liczbę dzieł celem wylosowania takowych.

15) Komitet najchętniej będzie pośredniczyć przy prywatnych zakupnach.

16) Po zamknięciu wystawy zostaną natychmiast dzieła sztuki odesłane na miejsca przeznaczenia.

Zeszyt III *Przeglądu Polskiego* za m. wrzesień zawiera: Z pielgrzymki słowiańskiej do Rzymu, przez Stanisława Tarnowskiego; Dodatki: Mowa X. Strossmayera, biskupa Diakovaru, do Ojca Ś. Leona XIII; Odpowiedź Ojca Ś.; Mowa X. Dunajewskiego, biskupa krak., przy pożegnaniu Ojca Ś.; Głos z Polski na uroczystość ŚŚ. Cyryla i Metodego; J. W. Goethe. „Faust." Przekład Józefa Paszkowskiego; Kwartalna kronika paryska, przez Aër; Przegląd polityczny, przez Aleks. Szukiewicza.

W kancelaryi Towarzystwa muzycznego zapisują się już słuchacze na wykład harmonii i kontrapunktu prof. Żeleńskiego. Wiadomo nam, iż wiele osób zamierza korzystać z pomienionej nauki; w ich tedy interesie zawiadamiamy, że od rychłego zebrania się odpowiedniej liczby słuchaczy zależy wcześniejsze rozpoczęcie się lekcyj p. Żeleńskiego.

P. Angelo Masini, słynny tenor włoski, rozpocznie szereg gościnnych występów na scenie warszawskiej.

Sprawy szkolne.

Reforma szkoły ludowej.

(Dodatek do szeregu artykułów o „Reformie szkoły ludowej", umieszczonych w *Czasie* w drugiej połowie lipca 1881 r.)

(Ciąg dalszy).

Opuśćmy tedy gramatykę z wszechnic ludowych; przy nauce czytania i pisania, zresztą z 6-letniego wykładu nauczyciela nauczą się dzieci języka o tyle, ile najniższe wychowanie wymaga. Niech tam dziecko pisze gnuj zamiast gnój, byle się umiało z gnojem obchodzić. Nie odkładajmy nauk przyrodniczych do szkoły uzupełniającej, dlatego że nas pierwej obszernie lingwistyki trudnej, a potem dopiero pobieżnie (a więc z trudnością) nauk przyrodniczych uczono. Nauki przyrodnicze, o ile dla ludu wiejskiego są potrzebne, łatwiejsze od nauki czytania i od gramatyki.

Siedmiomiesięczna przerwa między 5 a 6 rokiem nietylko nie zaszkodzi, ale owszem pomoże, bo młodzież praktykując przy gospodarstwie ciągle sobie przywoływać będzie na pamięć teoryę i z chciwością wiedzy będzie żądała w 6 roku objaśnienia tego wszystkiego, co się jej wśród praktyki nie dość jasnem wydawało. Umysł stanie się tedy dojrzalszym, krytyczniejszym.

Co się tyczy jakichś powtarzań, to nie widzę potrzeby aż ustawą krępować w tym względzie nauczyciela. Już on sam przyjdzie na to, jak sobie postąpić, aby 4, 5 i 6 rok równocześnie z nauki korzystał. Ot n. p. od godziny 10—1 zajmie się głośną nauką r. 4. Toż mogą 5 i 6 rok w tej nauce brać udział, celem powtórzenia tej nauki i niezapomnienia jej. Gdy potem od g. 9—10 zajmie się rokiem 5tym, może w tej nauce brać udział r. 6ty powtarzając, a nawet i r. 4ty ucząc się czego nowego z nauk przyrodniczych. Podczas wykładu dla r. 6go mogą się 4 i 5 rok oddać jakiemu cichemu zatrudnieniu; mogą rysować, pisać, rozwiązać jakie zadanie arytmetyczne lub geometryczne i t. d., a mogą też oba niższe oddziały przysłuchiwać się temu wykładowi dla 6 roku.

Ad 18. Aby szkołom wydziałowym męskim pomyślny zapewnić rozwój, powinny one „stanowić ogniwo w systemie zakładów naukowych ściśle z całością spojone" i nadać, że się tak wyrażę, spryt do zawodu praktycznego w różnym kierunku, za sprawą gruntownego moralnego wychowania i wykształcenia wprawdzie tylko średniego, ale w pewnych granicach kompletnego. Społeczeństwo powinno zrozumieć, że kto parę klas humanitarnych zarwał, jest niedoukiem, do praktycznego zawodu źle przygotowanym, a w konsekwencyi nie powinno do zawodów praktycznych przyjmować młodzieży niedouczonej, tylko w szkole wydziałowej douczonej. Jak mają dziś prosperować szkoły wydziałowe, kiedy nawet od kielnera żądają, aby parę kursów gimnazyalnych liznął.

W kraju, w którym wszystko na opak idzie, nie przyjmują leśniczych bez egzaminu. A czyż zawód ekonoma, gorzelnika, owczarza, mechanika i t. d. łatwiejszy, że do tych zawodów nietylko fachowego, ale nawet pewnego ogólnego kompletnego wykształcenia nie wymagają? A takich oficyalistów gospodarskich znajdzie się u nas około 10,000, a wszyscy powinni byli szkołę wydziałową raczej ukończyć, niż gimnazyum nie dokończyć.

To samo tyczy się też nauczycieli wiejskich i wydziałowych. Każdego z nich prawie gimnazyum z drogi praktycznej raczej sprowadziło, niż na nią naprowadziło; i dlatego ich nauczanie w szkołach wiejskich nie ma kierunku dość praktycznego. A takich nauczycieli, z których każdy szkołę wydziałową ukończyć winien, będzie do 6000.

Jeszcze więcej niedouków garnie się dziś do urzędów publicznych niższej kategoryi; toż niech ich rząd jako niedouków nie przyjmuje, tylko żąda od nich koniecznego ukończenia szkoły wydziałowej, to się te szkoły rozwiną.

Małomieszczanie nasi jeszcze niżej upadli, niż lud wiejski. Dla nich najbardziej przydałyby się lokalne szkoły wydziałowe, „uwzględniające praktyczne potrzeby rękodzielnictwa;" ustawa przemysłowa może ich napędzić do szkół wydziałowych, jeśli ich ukończenie położy za warunek koncesyi na objęcie jakiego zawodu przemysłowego. Szkoły wydziałowe powinny też przygotować do właściwych szkół przemysłowych.

Niech tylko społeczeństwo wykluczy niedouków od wszelkich zawodów, a wszystkie 250 szkół wydziałowych będą napełnione.

Tylko niech nikt nie myśli, że szkoły wydziałowe dostarczą społeczeństwu gotowych ekonomów, nauczycieli, przemysłowców i t. p. — ale to pewna, że dostarczą daleko stósowniejszego materyału, z którego praktyka i szkoły fachowe douczonych a nie partaczących funkcyonaryuszów społeczeństwu przysporzą.

W szkołach wydziałowych dwojakie nauki wykładane być winny: 1. we wszystkich jednakie, humanitarne, nadające młodzieży ogólne, średnie ale kompletne wychowanie; 2. w każdej szkole inne, realne, zastósowane do właściwości okolicy i trybu życia mieszkańcow, tudzież uwzględniające owe praktyczne zawody, do których szkoła wydziałowa młodzież naprowadzić ma. Toż w miasteczku, gdzie najwięcej jest n. p. garbarzy, powinna się lokalna młodzież uczyć tego, co lepiej garbować nauczy, a jeżeli okolica sprzyja chmielnictwu, to szkoła powinna wskazać, od czego postępowa gospodarka w chmielniku zależy. A w każdej szkole wydziałowej umieściłbym jako nauczyciela abituryenta z zakładu Drohowyskiego; tam bowiem każdy przechodzi szkołę wydziałową i uczy się rzemiosła postępowo.

Niech tylko społeczeństwo przejmie się koniecznością wytępienia zgubnego niedouctwa, to w całym systemie szkół publicznych szkoły wydziałowe zajmą niepoślednie miejsce.

W projekcie nowych ustaw szkolnych wcale mi się nie podoba ustęp w § 6: „Szkoły wydziałowe będą urządzane w miarę potrzeby." Ubolewam nad ankietą szkolną, że tej potrzeby jasno nie widzi, tylko ją w przyszłości przewiduje. Jeżeli dyrekcye gimnazyalne, *jurantes in verba ministri*, tylko tę małą cząstkę młodzieży przyjmą do gimnazyów, która posiada warunki po temu, aby przez całe gimnazyum i przez całą akademię przejść mogła, to cóż zrobią niezamożni rodzice średniego stanu z dziećmi, którym nieco wyższe, jak gminne wykształcenie dać zechcą, jeżeli nie będą mieli w pobliżu urządzonych szkół wydziałowych?

To rozumiem, że na razie trudno w każdem miasteczku urządzić szkołę wydziałową, bo na to środków nie stałoby. Ale bardzo łatwo można na razie w każdym powiecie urządzić w 1 roku po jednej szkole wydziałowej, dodając do szkoły ludowej jednę klasę wyższą, w 2 roku jużby można znowu w każdym powiecie dodać po jednej szkole wydziałowej, tak że w 4 latach cały system szkół wydziałowych byłby uzupełniony. Bo trzeba to wziąść na uwagę, że odpadłoby dużo sił nauczycielskich od gimnazyów i progimnazyów, którychby znacznie mniej było potrzeba. Ci nauczyciele mogliby objąć humanitarny dział nauk w szkołach wydziałowych; do realnego działu możnaby przybrać nauczycieli z zakładu Drohowyskiego, ze szkół rolniczych i technicznych, i awansować zdolniejszych nauczycieli wiejskich.

I fundusze na urządzenie wszystkich szkół wydziałowych znalazłyby się — nie kosztowałyby one i tyle, co 2 gmachy niedawno we Lwowie wzniesione: politechnika i gmach sejmowy!

Że szkoły wydziałowe męzkie stósownie zorganizowane więcej, znacznie więcej przyniosłyby pożytku społeczeństwu, niż gimnazya bez szkół wyższych fachowych, dowodzi już to, że się gimnazya dla kobiet nie udały, a szkoły wydziałowe pięknie się rozwijają. Mam im jednak to do zarzucenia, że jeszcze nie dosyć są praktyczne, kiedy całe niemal praktyczne wykształcenie ogranicza się na ręcznych robotach, które dziś może najmniej popłacają i do podniesienia dobrobytu nie bardzo się przyczyniają. Społeczeństwu potrzeba jak najlepszych matek i gospodyń; w tym celu należy kobietom w szkołach wydziałowych tyle odkryć tajemnic przyrody, aby zgodnie z przyrodą dzieci wychować, i z domowego gospodarstwa nietylko dostatek dla rodziny, ale i znamienity dochód brzęczący wyciągnąć mogły. Przysposabianie żywności dla domu, oto główne zadanie gospodyni, która się znać powinna na ogrodzie, na gospodarstwie nabiałowem, na chowie drobiu, świń, na przysposabianiu różnego rodzaju konserwów, na kuchni, słowem na technologii kobiecej. Znałem żonę dzierżawcy, z klasy wykształconej, która po 3000 złr. rocznie z kobiecego gospodarstwa wyciągała, co jej dało możność nietylko dobrze wychować dzieci, ale i wieś piękną kupić na własność. A gdzie gospodyni nie udolna, tam mimo najenergiczniejszych zabiegów gospodarza i dostatku nie ma w domu i wszystko się gdzieś rozłazi.

W powieści Auerbacha „Das Landhaus am Rhein" kładzie autor w usta pewnej osoby pytanie: Czego potrzeba gospodarzowi, aby z sukcesem gospodarował? Odpowiadano: nauki — obrotowego kapitału i t. p. — Pytającego żadna odpowiedź nie zadowolniła, odpowiedział tedy sam: *Gesunden Menschenverstand.*

Otóż ja wymagam od szkół wydziałowych męskich wyrobienia w młodzieży:

1. Prawdziwie chrześciańskiej religijności i gruntownej moralności;
2. Zdrowego poglądu na stosunki obywatelskie;
3. Sprytu praktycznego, jakim się prosty, zdrowy, niczem nie spaczony, ani nie uprzedzony rozum odznacza.
4. Zdolności czytania w przyrodzie głosu Boga!

Ad 19. A to co? — Po cóż to pytanie, kiedy szkoły wiejskie nie mają być innego kroju, jak miejskie, czego członkowie ankiety z całą stanowczością żądają. Wszakże pytanie 19 nie licuje z ulubioną ich zasadą: Szkoła ludowa powinna być samodzielna, wszędzie i dla wszystkich jednaka! I chociaż ta ich zasada w praktyce nie doznaje wcale zastósowania, bo takie zastósowanie jest wręcz niemożliwem, oni stoją przy swoim uporze, a kiedy im ludzie dobrej woli z całą delikatnością sprzeczność praktyki z teoryą wykazują, obrażają się i kryją się ze swemi obradami, aby im *profanum vulgus* w nieomylnych postanowieniach nie przeszkadzało!

Wylazło tymczasem szydło z worka w postaci pytania 19, które wyraźnie przypuszcza, że inaczej kwalifikowanych nauczycieli potrzeba dla szkół wiejskich niż dla miejskich. A czytałem — podobno w *Szkole* — że nauczycieli miejskich dłużej chcą mieć w seminaryach, niż wiejskich, czegoby pewnie nie projektowali, gdyby, uderzywszy się w piersi, progimnazya od wszechnic ludowych zupełnie oddzielili.

W odpowiedzi na to pytanie oparłem się na twierdzeniu:

1. Że nauczyciel te nauki — w wyższym jednak stopniu — w publicznej ogólnej szkole przyswoić sobie winien, które, jako nauczyciel, dziatwie ma udzielać.

2. Że nie na to są seminarya nauczycielskie, aby nieuków lub niedouków tego nauczyć, co dziatwie wykładać mają, tylko aby młodzież już douczoną obznajomić z łatwemi sposobami jak najgruntowniejszego przyswojenia dzieciom nauk dla nich przepisanych, że

3. Ten może deptać węże, głaskać lwy i tury,
Kto z siebie wyrwał żądło, rogi i pazury!

Żądam tedy od nauczyciela progimnazyalnego ukończenia progimnazyum i niższego przynajmniej gimnazyum; a od nauczyciela wiejskiego czterech klas niższych na wszechnicy ludowej i czterech wyższych w szkole wydziałowej. Co za ogromna różnica w kierunku wykształcenia nauczycieli wiejskich i progimnazyalnych! Zaznaczmy tutaj, że po ukończeniu tych nauk młodzieniec ma 14—15 lat.

Jeżeli ma zostać nauczycielem progimnazyalnym, to albo niech jeszcze parę lat chodzi do gimnazyum, albo, co lepsza, niech się postara o posadę prywatnego nauczyciela do małych dzieci lub niech się utrzymuje z korepetycyi. Po takiej kilkoletniej praktyce dość dla niego jednego roku seminaryum dla wyuczenia się pedagogiki i metodyki i dla przysłuchania się lekcyom w progimnazyum. Nauczyciel progimnazyalny bowiem ma tylko z jedną klasą do czynienia, co jest rzeczą o wiele łatwiejszą, niż na wszechnicy ludowej; a przy tem nie jest samodzielnym jak nauczyciel wiejski, a więc go dyrektor w każdej chwili z fałszywej drogi na właściwą sprowadzić może. Był zresztą sam w progimnazyum i wie, jak go tam uczyli, a był i w gimnazyum, zatem wie, jak dzieci do gimnazyum ma przygotować. W ogóle daleko łatwiej być dobrym nauczycielem progimnazyalnym, niż dobrym nauczycielem wiejskim.

Kandydat na nauczyciela wiejskiego lub wydziałowego zaś powinien — mojem zdaniem — postarać się, po ukończeniu szkoły wydziałowej, o praktykę przy gospodarstwie, pszczelnictwie, chmielnictwie, przy jakiem rzemiośle i t. p. praktycznym zawodzie, i to nie przy jednym, tylko przy kilku po kolei, a za praktykę może uczyć dziatwę majstra. Po tak odbytej nauce teoretycznej i praktycznej powinien jeszcze dwa lata (raczej może krócej niż dłużej) przebywać w seminaryum nie na to, aby, jak się to dzieje dotychczas, nauczyć się tego, czego nie umie, tylko na to:

1) aby się nauczył sposobu wykładania dzieciom wiejskim każdej im potrzebnej nauki — i to kilku oddziałom równocześnie.

2) aby się w seminaryum pozbył żądła, rogów i pazurów do szczętu i nauczył się, jak ma deptać węże, głaskać lwy i tury.

3) aby nabył taktu w obcowaniu z tymi członkami społeczeństwa, z którymi jako samodzielny nauczyciel bezpośrednio zetknąć się musi.

4) aby asystował przy wykładach nauk na wszechnicy ludowej lub względnie szkoły wydziałowej.

5) aby się przypatrzył postępowym pracom przemysłowym w większem mieście i t. d.

Słowem trudniej być nauczycielem wszechnicy ludowej niż przygotowawczego progimnazyum; dlatego nauczyciel wszechnicy ludowej dłużej i więcej w seminaryum uczyć się powinien, niż nauczyciel progimnazyalny.

Tegobym nie powiedział, że nauczyciel progimnazyalny powinien mieć obszerniejsze wykształcenie, niż nauczyciel wszechnicy ludowej, bo w progimnazyum oprócz lingwistyki i arytmetyki nauczyciel nie ma co uczyć; tylko powinien on mieć wychowanie — jakby to powiedzieć? — dystyngowańsze *(feinere Bildung)*, bo ma z dziećmi lepszego wychowania do czynienia, a takiego wychowania nie nabędzie koniecznie w seminaryum, tylko w gimnazyum rzeczywiście humanitarnem i w lepszem towarzystwie miejskiem. Nauczyciel wiejski zaś mniej ma sposobności nabyć zewnętrzną ogładę i umiejętność obcowania z ludźmi, dlatego dłużej w seminaryum i w internacie przebywać winien.

Ja także utyskiwałem przed Wydziałem krajowym na lichą instrukcyę w seminaryach nauczycielskich, a osobliwie na nauczycieli, niedouków, którzy swe posady protekcyi zawdzięczają. Zresztą nie uczą oni tego, czego uczyć powinni, i nie uczą tak, jak uczyć należy.

Ad 20. Doskonała odpowiedź Szan. Referenta *Czasu*; daleko lepsza, bo zwięźlejsza od mojej. Znam internaty, z których zamiast apostołów Chrystusowych poplecznicy szatana wychodzą . . . dziękuję za takie internaty. — W kraju, w którym wszystko na opak idzie, nie dziw, że ze źródła, z którego miłość chrześciańska pełnemi strugami płynąć powinna, bucha bratnia nienawiść. Dziękuję za takie internaty.

A jednak dla pedagogów wiejskich internaty bardzo byłyby pożądane — bo im wychowania potrzeba. Umieszczeni jako eksterniści po stancyach (oczywiście ubogich), podlegaliby rozmaitym wpływom niekoniecznie licującym z cywilizacyą i moralnością — ta rozmaitość wpływów ciągnęłaby ich, a za nimi w przyszłości lud wiejski, to do Sasa, to do lasa. A tego właśnie najbardziej wszechnica ludowa wystrzegać się powinna. Jest zasada, na której „wszystek zakon zawisł i prorocy." Trzeba tedy na czele internatów postawić ludzi przejętych na wskróś tą zasadą, a wtedy z nich wyjdą rybacy Chrystusowi, którzy zawstydzą tak zwanych kapłanów chrześciańskich. Potrzeba tedy internatów w seminaryach nauczycielskich, aby nauczyciele wiejscy w jednym duchu wychowani przyczynili się do jedności w społeczeństwie, które niedouctwo na mnóstwo obozów rozbiło.

Dla oszczędzenia kosztów i dla ścisłej łączności internatu ze seminaryum — internat ma być pod dyrekcyą tą samą co i seminaryum; potrzebuje jeszcze prefekta świeckiego i duchownego także ze seminaryum. Za ten dodatkowy obowiązek powinni przełożeni otrzymać stancyę i wikt. Wszyscy trzej przełożeni jednak powinni być zupełnie pozbawieni (skończone charaktery) żądła, rogów i pazurów i działać w zupełnej harmonii. Właściwem wychowaniem bezpośredniem powinien się zajmować tylko prefekt świecki, inaczej nie byłoby pożądanej jedności. Dyrektor, czy rektor byłby tylko kontrolorem legalności, a prefekt duchowny moralności. W internacie obok karności powinna panować swoboda, bo „wesołem sercem chce Bóg być chwalonym." Internistom powinna być dana możność zajęcia się robotami technicznemi według ich upodobania, w którym to celu prefekt choćby codziennie może na godzinkę zaprosić jakiego postępowego przemysłowca. Co jednak najważniejsza, to wzięte z życia pedagogicznego opowiadania prefekta wyczerpujące wszelkie stosunki, w jakich się przyszły nauczyciel znaleść może — i praca prefekta z każdym internistą zosobna, aby z niego w sposób dyskretny wyjąć żądło, rogi i pazury. W dotychczasowych internatach popłaca najbardziej serwilizm, zausznictwo, hipokryzya; prawość charakteru przy krewkości podlega sekaturze. — Hipokryta chowa jak kot pazury; dlatego pozorami łudzony i miłością własną wiedziony wychowawca, nietkniętemi je pozostawia na szkodę ludzkości. A dlaczego hipokryta chowa pazury? Bo się obawia bezwzględnych sekatur, których wychowawca do ich wyjęcia w najniewłaściwszy sposób używa i t. d. i t. d.

Na tem byłbym ukończył parafrazę odpowiedzi Szan. Referenta *Czasu* na kwestyonarz Wydziału krajowego, gdyby nie słowa Szan. Referenta *Czasu* w odpowiedzi na pytanie 20: „Kierownik pedagogiczny takiego zakładu ma być skończony charakter."

Ja będę nieco więcej wymagającym, bo ośmielę się żądać, aby cała ta warstwa społeczeństwa, której opieka i kierownictwo społeczeństwa jest powierzone, składała się z samych skończonych charakterów! Czyż moje żądanie nie jest słuszne?

A jednak w kraju, w którym wszystko na opak idzie, bardzo rzadkie są takie charaktery, bo się w nim wszystko na to składa, aby jak najmniej było skończonych charakterów. Wszystko u nas niedokończone, niedouczone, prowizoryczne, połowiczne i t. d. A gdzie szukać przyczyny tego? Oto w fałszywem wychowaniu publicznem wszystkich warstw społeczeństwa, a więc i tej najwyższej, której opieka nad całem społeczeństwem jest powierzona.

„Nie urodzi sowa sokoła" — powiada przysłowie; są także i ludzie, w których żadną miarą nie wyrobisz charakteru, a jeszcze do tego charakteru skończonego, choćbyś ich nie wiem, jak długo wychowywał. Jeżeli n. p. krowa z natury albo przez zaniedbanie w młodości nie jest mleczną, to jej nikt mleczności nie nada. A czego się Jaś nie nauczył, tego się Jan nie nauczy. — Przytoczyłem te przysłowia na poparcie mego zdania, że doświadczony pedagog już w dziecku rozpozna zarody jego przyszłego charakteru, a przeświadczywszy się w progimnazyum o ujemnych dziecka skłonnościach, przestrzeże władzę szkolną, aby nie dozwoliła wychować je na złowrogiego opiekuna społeczeństwa.

Nie przesadzę, gdy powiem, że na 500 młodzieży, która z naszych najwyższych akademij co roku wychodzi, przynajmniej połowa ma charakter . . . czarny, a mała tylko garstka skończony. A co najsmutniejsza, to że najmniej charakteru mają ci, co go najwięcej mieć powinni.

Na to nie ma innej rady jak sortowanie młodzieży i trafne przydzielanie jej do trzech kategoryj szkół: 1) do wszechnic ludowych; 2) do szkół wydziałowych; 3) do szkół humanitarnych. Bez rozdziału wszechnic ludowych od progimnazyów i bez całej siatki szkół wydziałowych takie sortowanie jest niepodobne.

Tu mi niejeden zarzuca dążność do kastowości, sądząc, że n. p. dla chłopskiego dziecka drzwi do szkół humanitarnych zamykam. Bynajmniej! wszak powiedziałem gdzieś powyżej, że w wielu parafiach lud wiejski bardziej się trzyma zasady, „na której wszystek zakon zawisł i prorocy", niż jego chrześciański (?) duszpasterz. Toż gdyby szło o to, aby z tej parafii wychował się dla społeczeństwa skończony charakter, tobym go prędzej znalazł u niejednego chłopa, niż u księdza. Jeżeli więc chłop chce swego syna wychować — jak to mówią — na pana lub na księdza, to niech go odda do progimnazyum od razu, nie do wszechnicy ludowej; a gdy nauczyciele duchowni i świeccy dopatrzą w tem dziecku chłopskiem zarody szlachetności, to je dyrekcyi gimnazyalnej polecą; podczas gdy o pańskiem dziecku orzec mogą, żeby je do gimnazyum nie przyjęto, tylko do szkoły wydziałowej odesłano, albo prywatnie w domu chowano. Toż jedna owca parszywa całą owczarnię zarazić może, mniejsza o to czy prosta, czy merynosowa!

Oprócz sortowania na rozstajnych wykształcenia drogach, potrzebne i łatwe do przeprowadzenia byłoby filtrowanie młodzieży, która na opiekunów społeczeństwa wychować się ma. Łatwo bowiem przekradnie się niejeden chwast do gimnazyum; gdy się na nim nauczyciele poznają, niech go czem prędzej wyrzucą — i niech tak młodzież ciągle aż do matury filtrują. Po maturze znowu się młodzież sortuje, a władza ma obowiązek nie dopuszczać do zawodów opiekuńczych młodzieży bez skończonego charakteru, ku czemu posłuży ciągłe sortowanie i filtrowanie aż do patentu na stanowisko w społeczeństwie. Ten mój projekt popiera w części teraźniejszy minister oświecenia, który poleca dyrekcyom gimnazyalnym, aby nie przyjmowały do gimnazyów młodzieży nieposiadającej warunków po temu, aby przez gimnazyum do akademii przejść mogła.

Sortowanie młodzieży posunąłbym do tego stopnia, żebym dla zepsutej, niepoprawnej młodzieży w kilku miastach większych albo i gdzie na wsi pourządzał zakłady poprawy młodzieży, jakie we Francyi cudów dokazują.

Na zarzut dążenia do kastowości jeszcze to powiem: Skład uczniów w szkołach humanitarnych byłby dopiero wtedy idealnym, gdyby w nich równa liczba była z każdej sfery socyalnej, czyli żeby w nich młodzież pod względem socyalnym była jak najrozmaitsza, ale pod względem moralnym i intelektualnym jednolita. Wychowanie nie byłoby kompletnem, gdyby młodzież różnych stanowisk socyalnych nie żyła razem w jak najściślejszem koleżeństwie. Na dobrą sprawę powinno społeczeństwo w niższych stanach wyszukiwać dzieci szlachetne i zdolne i własnym kosztem w szkołach humanitarnych na pożytek ogółu wychowywać.

Każda instytucya publiczna powinna być ideałem w swoim rodzaju n. p. szpital, droga, a już koniecznie szkoła, zwłaszcza humanitarna. Tymczasem rodzice troskliwi jak najdłużej ociągają się oddać dziecię do szkoły publicznej, aby się w niej nie zepsuło. I mają słuszność zupełną. Bo gdy dyrekcya gimnazyalna przyjmując do gimnazyum dzieci wyszłe z samoistnej szkoły ludowej wcale na to nie zważa, że wiele z nich do humanitarnego wykształcenia wcale się nie nadaje, to powstaje z tego coś nakształt kupy jabłek, z których znaczna część nadgniła, resztę zdrowych do gnicia przyprowadza. Czyż na to są szkoły publiczne, aby się w nich młodzież psuła? Czyż na to są szkoły humanitarne, aby po ich ukończeniu akademicy takie burdy wyprawiali, jak tego roku w Wiedniu i w Pradze? Czy na to są szkoły publiczne, aby dzieci na pierwszym do nich wstępie dzielono na obozy (Lachów i Rusinów) wrogo przeciw sobie stojące i przez samych nauczycieli do wzajemnych prześladowań pobudzane? I władza cierpi takich nauczycieli, a jabym ich nietylko zasuspendował, ale jeszcze na parę lat do kryminału wsadził.

Co za kłopot mają nauczyciele w niższych jeszcze nie przefiltrowanych klasach gimnazyalnych z młodzieżą pod względem moralnym i intelektualnym wcale nie przemłynkowaną! Gdyby usiłowali poprawić dziatwę niemoralną i w naukach niedostatecznie przygotowaną, toby im tyle czasu (daremnego) na to zeszło, żeby przytem młodzież moralna i dobrze przygotowana wielce ucierpiała. A gdyby się tylko dobrą młodzieżą zająć chcieli, toby musieli chyba lichą pierwej usunąć, aby im nie przeszkadzała. Z jednolitą mniej więcej młodzieżą postęp w naukach i w wyrobieniu skończonych charakterów idzie raźno; praca z młodzieżą niesortowaną zaś wydaje gorzkie, a nawet jadowite owoce; wydaje same niedouki.

Niesortowanie młodzieży jest powodem tak tłumnego garnięcia się do gimnazyów, że nauczycieli gimnazyalnych, prawdziwie humanitarnych, nastarczyć nie można. Najwięcej w nich jest suplentów, o których nie można powiedzieć, że wyjęli z siebie żądło, rogi i pazury!... Są to po największej części niedowarzone niedouki, po których nie można się przecie spodziewać nadania młodzieży tego, czego sami nie posiadają. Gdyby mniej dziatwy i to jednolitej do gimnazyów przyjmowano i samym skończonym charokterom w opiekę oddawano... toby w naszym kraju nie szło wszystko na opak!

Kiedy zboże młynkują, wypada ze sortowania trojakie zboże: celne, średnie i pośledniie, ściśle jedno od drugiego oddzielone. Celne idzie na zasiew, średnie na chleb razowy, pośledniie dla zwierząt. Każda z tych 3 kategoryj zboża zużytkuje się w ten sposób pożytecznie, bez najmniejszej straty. Ale ktoby zasiał zboże wcale nie przemłynkowane, zebrałby same prawie chwasty, oneby bowiem rośliny zbożowe pozagłuszały — chleb z takiego zboża byłby lichy, a może i szkodliwy, a gdyby całe to zboże zwierzętom na paszę oddano, toby ludzie chyba z głodu pomarli. Coś podobnego dzieje się w naszem społeczeństwie, w którem młynka przy wychowaniu publicznem nie używają. Wychowanie młodzieży niesortowanej nie wydaje ani celnego plonu, t. j. ludzi siejących zdrowe ziarna po całym obszarze społeczeństwa — ani średniego na zdrowy pokarm dla stanu średniego, ani poślednięgo, celem nadania sił ludziom fizycznej pracy. Nigdzie niema równowagi, wszędzie są chwasty, wszędzie przeuctwo obok niedouctwa. Wychowanie powinno być celne, średnie i pośledniie; ale i młodzież mająca być wychowaną w podobny sposób młynkowaną być winna.

Jeszcze o jednej rzeczy wielkiej doniosłości wspomnieć się ośmielę.

„Nie trzeba siać chwastów, rodzą się one same.“ Toż niech publiczne wychowanie nie sieje samolubstwa, rodzi się ono bez wychowania. Nam się to nie wydaje wcale zdrożną rzeczą, gdy młodzież zachęcamy do nauki, w podobny sposób: *Disce puer latine, faciam te mościpanie!* A my właśnie takiem zachęcaniem spaczamy całe wychowanie. Nie na panów, tylko na sług społeczeństwa dzieci wychowywać powinniśmy, jeżeli całemu społeczeństwu dziać się ma dobrze. Ta dążność do rzekomego panowania jest powodem, że troskliwi o dobro swych dzieci rodzice choć ubodzy posyłają je do szkół humanitarnych, szczególnie to robią Podhalanie, w nadziei, że syn:

Może się przy dworze umieści,
A może... a może i księdzem zostanie!

Chłop taki bowiem czując dotkliwie, jak go drą ze skóry, woli, aby jego syn darł, niż aby był dartym. O powołaniu, o poświęceniu się dla ludzkości nie ma przytem i mowy. Najszczytniejszy ze wszystkich zawód kopłański, uważany bywa zatem jako *beneficium par excellence,* mówimy bowiem: „otrzymał beneficium, tłustą prebendę,“ albo „Chuda fara, sam ksiądz pleban dzwoni.“ Nie jeden Kapłan nie wzdycha do parafii, aby w niej mógł wiele dobrego zrobić, tylko aby w niej ile możności żyć *sine cura.* I ma być dobrze na świecie!

Gdyby to tylko rodzice przez źle zrozumianą troskliwość dzieci swoje w samolubstwie zaprawiali, toby było pół biedy; ale to gorsza, że i szkoły publiczne tego samego kierunku się trzymają, czego dowodem są czytanki dla dzieci, w których moralne pawiastki tem starają się dzieci odwieść od złego, że z niego złe skutki dla nich samych, a nie dla bliźnich wykazują. Taka nauka, mojem zdaniem, nie jest chrześciańska. Więcej już chrześciańskiego ducha mają czytanki gimnazyalne sławiące bohaterskie i obywatelskie czyny pogańskiego świata; wszakże one za mało na młodzieży wywierają wrażenia, bo nauczyciel posługuje się temi wypisami z literatury klasycznej jedynie dla celów lingwistycznych i stylistycznych, pomijając zupełnie wzniosłość ich treści, obawiając się snać, aby się przez nie nie wyrobiły charaktery skończone. W kraju, w którym wszystko na opak idzie, nie na to są szkoły humanitarne, aby z nich młodzież *humanitatem* odnosiła! Tu zbytek lingwistyki podobnie szkodzi, jak na wszechnicach ludowych choćby odrobina gramatyki.

Kiedy zamożny ojciec wyprawia w świat syna, zaklina go na wszystko, aby nie grał w karty, łatwoby bowiem mógł nadwerężyć, a nawet całkiem przegrać swój majątek. Inne w takim razie słowa kładzie *Eötvös* w usta ojca: „Nie graj w karty, abyś przypadkiem kogo nie zgrał; rzecz to nie rycerska pozbawiać kogo mienia w jakikolwiek sposób, a już najmniej przez korzystanie z cudzej namiętności; nie pojmuję swobody u tych szulerów, którzy zgrawszy bliźniego, przywiedli go do rozpaczy, a jego rodzinę do nędzy itd. itd.“ I ta druga przestroga łatwiej skutek odniesie, niż pierwsza, szuler bowiem powie: Jeżeli się zgram, to tem nikomu nie zrobię krzywdy i nie naruszę swego honoru; a jeżli będę cierpiał, to co komu do tego? Nie tak łatwo wda się w szulerkę, gdy mu obraz rozpaczy i nędzy bliźniego stanie żywo przed oczyma.

Tej wiosny bardzo był ciężki u ludu wiejskiego przednowek — głód prawie. Umiera uboga wdowa z niedostatku. Ksiądz nie chciał jej pogrzebać, aż gdy dostał 5 złr., na które cała gmina składać się musiała. I ten ksiądz (zresztą wcale porządny) nic w tem nie widzi zdrożnego, bo go tak wychowano.

Samolubstwo tak się w naszem społeczeństwie rozwielmożniło, że najpoważniejsze osoby prywatne i moralne np. Sejm niem się kierują, w mniemaniu, że to *summum jus,* kiedy to właśnie *summa iniuria;* np. gdy od pojedynczych osób prywatnych lub moralnych żądają nadmiernej ofiary, aby o jeden cent więcej nie dać ogólnego podatku. W kraju, w którym wszystko na opak idzie, tak być musi!

Gazety polityczne nie miałyby co pisać, gdyby się ludzie ciągle a ciągle między sobą nie kłócili. I kiedy np. centraliści kłócą się z autonomistami, albo ruscy borbifaksy z Polakami, nigdy nie przychodzi do tego, aby jedni drugich przyparli do ściany i pobili na głowę. A czemu tak? — Bo wszyscy, jak są, dawno odbiegli od tych dwojga chrześciańskich przykazań miłości, na których wszystek zakon zawisł i prorocy, do wszystkich prawie bez wyjątku, stosują się słowa poety:

Chrystus wam ziarna życia rozesłał po świecie,
A wy od wieków dotąd łupiny gryziecie.

i jeszcze te:

Smutni! chorzy! wy zamiast cieszyć się i leczyć,
Wolicie wzajem siebie smucić i kaleczyć.

Gdyby na całej ziemi, a przynajmniej w chrześciańskiej (?) Europie, wychowanie publiczne opierało się na tem, na czem wszystek zakon zawisł i prorocy, toby się wnet stało zadość naszej codziennej modlitwie: „Przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja, chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj itd“... słowem: cała modlitwa Pańska byłaby wysłuchaną!!... Tymczasem:

Patrz na dół, kędy wieczna mgła zaciemnia
Obszar gnuśności zalany odmętem:
To ziemia!

A my w samolubstwie pogrążeni nie chcemy ani na chwilę wznieść się ponad ziemię, abyśmy ją nie z podmiotowego, tylko z przedmiotowego stanowiska zobaczyć mogli, i dlatego się na niej w podmiotowy, samolubny sposób urządzamy. Dowiodła tego między innemi ankieta szkolna, która nie mogła znieść opozycyi, jaka się przeciw niej w *Czasie* była objawiła i dlatego przestała była publikować swoje obrady, aż póki nie sformułowała projektów do ustaw, które są bezładnem zbiorowiskiem podmiotowych zapatrywań członków nie licującem wcale z potrzebami społeczeństwa; jestto tabakiera, do której nosowi stosować się każą!...

(Dokończenie nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Anglo-polski dom komisowy i wywiadowczy *Fides* w Londynie, o którym kilkakrotnie donosiliśmy, ukonstytuował się już stanowczo 1-go września r. b. i biuro jego otwartem zostało w *City* londyńskiej pod nazwą i adresem: *Messers. F Karol et Co. Anglo-Polish Commission Ag nts* — City Office: 23 Martin's Lane, Cannon Street, E. C.

Wiedeń 6 września.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku wciąż tylko not. nom. 37·50 złr.

Peszt, 5 września: —·———·— złr. — Wrocław, 5 września: w miejscu 56·50 mrk. ofiarow., na październik 55·— mrk. żądano. — Szczecin, 5 września: w miejscu 59·10 mrk., na wrzesień 58·50 mrk., na wrzesień-październik 56·30 mrk., na kwiecień-maj 54·60 mrk. — Berlin, 5 września: w miejscu 59·80 mrk., na wrzesień 59·— mrk., na wrzesień-październik 56·80 mrk., na kwiecień-maj 55·20 mrk. — Paryż, 5 września: na ten miesiąc 64·25 frk., na październik 64·50 frk., na listopad-grudzień 64·50 frk., styczeń-kwiecień 65·— frk.

Nafta. 6 września: za 100 kilo z dworca z cłem 15·75—16·— złr. — Tryest, 5 września: za 100 kilo bez cła 9·80—9·90 złr. — Brema, 5 września: za 50 kilo 7·70 mrk. — Hamburg, 5 września: w miejscu 7·90 mrk., na wrzesień 7·90 mrk., na wrzesień-grudzień 8 mrk. — Antwerpia, 5 września: za 100 kilo 19·50 frk. — Nowy Jork, 5 września: za galonę 7 7/8 ct. pap., w Filadelfii 7 3/4 ct. pap.

Wrocław 2 wrześ.

Płacono za pszenicę starą po 23·90 marek, żyto po 84 funt. po 22·50 m., owies nowy po 16·— m., rzepak na 100 fnt. netto po 25·50 m., olej po 52·50 m., spirytus w miejscu po 56·75 m., kukurudza po 14·— mrk.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE

Ogłoszenie.

Akademicy Polacy, przybywający na nauki do Pragi, wydają często znaczną kwotę na hotele i utrzymanie nim stosowne umieszczenie dla siebie odszukają, nim się z miejscowemi warunkami obeznają. By interesowanym ziomkom przyjść w pomoc, przyjmuje sekcya towarzyska Wydziału Koła Polskiego w Pradze staranie w odszukaniu pomieszkania, a drogą korespondencyi udzielić może tenże Wydział wiadomości o cenie pomieszkania, wiktu i w ogóle utrzymania w Pradze. Dalecy jesteśmy od tego, by Akademików Polaków odciągać od zakładów naukowych krajowych, — komu jednak stosunki osobiste wskazują kończyć nauki wyższe, jak: techniczne, handlowe, ogrodnicze i t. d. za granicą, kto nie posiada w dostatecznym stopniu znajomości języka niemieckiego, temu zalecamy, by przybył do Pragi i zapisał się na wykłady czeskie. Znaczne podobieństwo języka polskiego do czeskiego umożliwia Polakowi w krótkim czasie zupełne zrozumienie wykładów w języku czeskim, o wiele łatwiej niż w języku niemieckim.

Wielka zaś ilość fabryk, zakładów handlowych, przemysłowych i t. p. w Pradze i okolicy ułatwia uczącym się połączenie teoryi z praktyką.

Listy należy adresować: Wydział „Koła Polskiego w Pradze“ Jungmanowa ulica Nr. 25.

Z Wydziału „Koła Polskiego w Pradze“

Dr. Z. Szpadkowski prezes. *Stanisław Tomaszewski* sekretarz.

Ostatnie wiadomości.

Gazeta Narodowa poświęcając kilka uwag naszemu artykułowi o zadaniach tegorocznej sesyi sejmowej, popełniła w przytoczeniu zdań *Czasu* faktyczne błędy, które prostujemy. Mówi ona, iż nie podziela zdania *Czasu*, „jakoby polityczna i narodowa samodzielność naszego kraju była już doskonale określoną.“ *Czas* tego nie powiedział; wyraził tylko przekonanie, że „kraj zdobywszy i wyrobiwszy sobie samodzielność narodową i polityczną, określiwszy doskonale w swem sumieniu i rozumie (a nie, jak *Gazeta* wydrukowała, rozumnie) stosunek swój do państwa i dynastyi, musi teraz wytworzyć silną dla niego podstawę, zdobywając sobie samodzielność ekonomiczą.“ Różnica między tem co powiedzieliśmy, a tem co nam podsunięto, jest wielka. Kraj bowiem rozwojem swoim narodowym i wytrawnością polityczną zdobył i wyrobił sobie sam niezaprzeczenie, pod temi dwoma względami, samodzielność; zkąd nie wynika wcale, aby ona była już ostatecznie i doskonale określoną. Przeciwnie, aczkolwiek nigdy *Czas* nie był zwolennikiem rezolucyi, do której *Gaz. Nar.* odwołuje się, to przecież pod względem określenia doskonałego samodzielności kraju, przypuszczał zawsze i przypuszcza wedle okoliczności polepszenie i postęp na podstawie tych zasad i przekonań, które kraj już doskonale określił w swem sumieniu i rozumie, co się tyczy stosunku jego do państwa i dynastyi; czego między innemi najlepszym dowodem, że *Czas* przemawia za reformą w duchu wniosku Dunajewskiego.

Gazeta Narodowa umieściła w numerze, który nas dziś doszedł, następujące słowa:

„Z Wiednia donoszą nam, że ministerstwo, dotąd wstrzymuje się z daniem koncesyi dla konsorcyum kolei wicynalnej z Jarosławia do Sokala, z powodu, iż kolej Czerniowiecka w połączeniu z *Länderbankiem* wystąpiła z projektem całej sieci kolei wicynalnych, między któremi ma być i kolej Jarosławsko - Sokalska a oprócz tego i kolej ze Lwowa do granicy Kongresówki, na podstawie dawnej ustawy Rady państwa gwarantowana, z przyrzeczeniem koncesyi dla kolei Czerniowieckiej. Wątpimy jednak, aby ministerstwo mogło cofać się teraz do dawnej uchwały Rady państwa, skoro teraz belgijskie towarzystwo czyni ofertę budowania tej kolei bez gwarancyi państwowej.“

W tej chwili otrzymujemy z kompetentnej strony następujący telegram:

Wiedeń 7 września. Doniesienia *Gazety Narodowej* o wmięszaniu się Banku dla krajów *(Länderbank)* w sprawę kolei Jarosławsko - Sokalskiej oraz wicynalnych kolei są zupełnie i pod każdym względem nieprawdziwe.

Do *N. fr. Presse* telegrafują z Brodów z d. 6 września, że przejechał tamtędy pociąg zawierający stu kilkudziesięciu żydów z Rosyi, którzy udają się przez Antwerpię do Ameryki. Jest to pierwszy transport. Koszta podróży ponosi komitet w tym celu utworzony na spółkę z *Aljance Israélite.*

W wyborach do Sejmu w Steyr zwyciężył wczoraj kandydat stronnictwa klerykalnego Plass, który otrzymał 59 głosów. Jego przeciwnik miał 26 głosów.

Baron Paweł Sennyey, chce złożyć mandat poselski do Sejmu węgierskiego z powodu nadwątlonego zdrowia. Wyborcy miasta Preszburga zamierzają zwołać zgromadzenie, celem uproszenia swego posła o zatrzymanie nadal mandatu, choćby takowego przez pewien czas wykonywać nie był w stanie.

P. Zygmunt Sarnecki, znany publicysta i autor dramatyczny, opuszcza redakcyę *Echa* warszawskiego, którem przez kilka lat kierował z powodzeniem. W liście otwartym do czytelników, żegna się p. Sarnecki z publicznością, dziękując jej za poparcie, sympatyę i względy. *Echo* przechodzi obecnie pod kierownictwo p. Piotra Noskowskiego, brata dawnego wspólnika p. Sarneckiego. Redakcya z nowym swoim redaktorem zapowiada, że i nadal pozostanie wierna tym samym zasadom i przekonaniom. Również i p. Antoni Zaleski opuścił redakcyę *Echa.*

Z Odessy donoszą, że minister oświecenia bar. Nicolai zwiedzał tamtejsze zakłady naukowe. Szczególną uwagę p. minister zwracał na część gospodarczą instytucyj naukowych, a w uniwersytecie rozmawiał długo z profesorami.

Telegramy własne „Czasu“.

Buda Pest 7 września. Hr. Juliusz Andrassy otrzymał przed kilkoma dniami specyalne zaproszenie od Cesarza na ćwiczenia wojsk, aby w charakterze swoim, jako jenerał-porucznik, wziął w nich udział: Z tego powodu wyjeżdża Andrassy do Miskolcza. Twierdzą, że Andrassy ma zdać NPanu sprawę osobiście z wrażeń swoich podczas pobytu w Bukareszcie.

Berlin 7 września. *Tagblatt* utrzymuje, że dla tego zjazd dwóch Cesarzów nie odbędzie się w Gdańsku, że miejsce spotkania się zdradzonem zostało zawcześnie przez niepożądaną niedyskrecyę. Udział Bismarka w tem spotkaniu, może być zdaniem *National Ztg* uważany za pewny. Depesze o tym zjeździe wysłane do Petersburga zostały zatrzymane.

Telegramy biura koresp.

Mezoekoevesd 7 września. Cesarz z Arcyksiążętami i orszakiem opuścił o godz. 8½ rano mieszkanie, aby być obecnym wyruszeniu dywizyi jazdy Vlasicsa, stojącej na południo-zachód poza Mezoekoevesd, która odbywała ruch ten przeciw wskazanemu przeciwnikowi. Wyjście dywizyi z miejsca, obrona granicy przez huzarów, którzy zsiedli z koni, pochód i atak przedstawiały, szczególniej dla dokładności ruchów, zajmujące i ciekawe chwile. Cesarz wobec zgromadzonych oficerów wyraził fmp. Pejaczewiczowi uznanie swoje z powodu wykształcenia w robieniu bronią, jenerałom za umiejętne prowadzenie, oficerom za dobrą szkołę żołnierską. Jutro główna kwatera 4go korpusu będzie tutaj założoną, a główna kwatera naczelnego kierownictwa ćwiczeniami przeniesie się pojutrze do Oedd. Dywizya jazdy tu zgromadzona wcieloną będzie jutro do korpusu. Manewr mający się odbyć dnia 9 b. m., właściwie już rozpoczęły przednie czaty, które udały się w pochód. Zakłady zaopatrzenia i sanitarne już są czynne: Zestawienie powózek odbywa się przy gorliwem współdziałaniu władz miejscowych i komitatowych. Jutro wypoczynek.

Berlin 7 września. *Nordd. allg. Ztg* pisze: Dotychczas nic nie wiadomo urzędownie, czy poruszone w dziennikach spotkanie się cesarza Niemieckiego z Carem wogóle nastąpi, ani też na jakiem miejscu, według zaś niedyskretnej reklamy *Danziger Ztg,* nie można wątpić, że jeżeli wogóle była mowa o Gdańsku, teraz w żadnym razie zjazd cesarzów, nie odbędzie się tamże.

Honfleur 7 września. Bassen portowy został oddany na użytek publiczny. Minister handlu w mowie swej wyraził nadzieję, że powiodą się zapewne rokowania względem zawarcia traktatu handlowego z Anglią; oświadczył się za wolnością handlową, przy czem wykazał, iż handel francuski zdoła wytrzymać współzawodnictwo.

Petersburg 7 września. Donoszą z Bakum: Już od pięciu dni trwa nieprzerwanie pożar nafty źródeł Krasilnikowskich i każe obawiać się zupełnego wypalenia się tego źródła, jeśli się nie powiedzie stłumić pożaru parą.

Kursa. — Wiedeń 7go września 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·65. — Renta srebrna 77·45. — Renta złota 93·70. — 6% Renta złota węgierska 117·85. — Losy z roku 1860 131·25. — Akcye Banku Narodowego 834·—. — Akcye kredytowe 351·80. — Londyn 117·85. — Dukaty —·—.— Napoleony 9·35—. — Lombardy 156·50. — Losy 1864 roku 172·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 320·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 180·75.— Akcye kolei węg. płn.-wschodn. 166·50.— Anglo-Bank 160·50. Obligacye indemn. galicyjs. 101·—. — Losy prem. węgierskie 124·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 149·50.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 228·75. 6% Listy zast. hipoteczne 103·—. — Marki 57·45. Ruble 126·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. —·—. — Nowa renta papierowa 94·60. złr. — 4% Renta węgierska 89·75.

Usposobienie giełdy: —

Z powodu święta uroczystego następny Nr. „Czasu“ wyjdzie w piątek d. 9 b. m.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 7 Września.

	płacą	żądaj
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 —	126 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 55	5 65
20-frankówka	9 33	9 42
Imperyał ważny	9 57	9 69
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi, (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 —	103 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 50	102 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	96 50	97 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	101 50	102 75
6% listy " banku hipot.	102 50	104 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 —	105 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	103 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser- I [za 100 rubli]	97 — rub.ikop.	99 — rub.ikop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [" 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [" 100 rubli]	96 50	98 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [" 100 rubli]	84 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	318 —	322 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	179 —	182 —
" banku hipot. we Lwowie " 200	306 —	318 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 —
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

Wiedeń 6 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 65	76 80
4⅕% " srebrna	77 45	77 60
4% " złota	93 70	93 85
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 —	122 75
4% " " 1860 " 500 "	131 25	131 70
4% " " 1860 " 100 "	133 —	133 50
" " 1864 " 100 "	172 75	173 —
" " 1864 " 50 "	170 —	171 —
Losy Como-Renten	29 50	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie " "	102 —	103 —
Galicyjskie " "	101 —	101 50
Morawskie " "	104 —	105 —
Niższo-austryackie " "	105 50	106 50
Wyższo-austryackie " "	103 —	— —
Szląskie " "	108 —	— —
Styryjskie " "	104 75	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% "	97 25	98 —
Węgierskie " "	97 50	98 50
Węgier. z klauz. 1867 " "	97 50	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	133 50	134 —
6% Renta węgierska złota	117 90	118 05
4½% " " " (za Ostbahn).	95 75	96 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	159 25	159 50
Boden-Credit węgierskie . 140 "	248 —	250 —
" " austryackie . 80 "	270 —	270 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	351 50	351 75
" " węgierskie . 200 "	344 25	344 50
Depositen-Bank . 200 "	257 —	259 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	865 —	870 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	836 —	838 —
Unionbank . 100 "	148 75	149 —
Verkehrsbank ogólny . 140 "	148 25	148 75
Wied. Bankverein . 100 "	138 50	138 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	92 —	94 —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	175 —	175 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	613 —	615 —
Elżbiety . 210 " "	213 25	213 75
Linz-Budweis . 200 " "	191 25	191 75
Salzburg-Tyrol . 200 " "	183 —	183 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2298	2305
Franciszka Józefa . 200 " "	194 —	194 50
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	319 —	319 50
Koszycko-Oderberg . 200 " "	149 25	149 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " "	180 25	181 25
Nordwest austr. . 200 " "	229 —	229 50
" " Lit. B. 200 " "	259 50	260 —
Rudolfa . 200 " "	163 50	163 75
Siedmiogrodzka I . 200 " "	167 50	168 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " "	355 —	355 50
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	152 25	152 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	247 50	248 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	166 —	166 50
" Nord-Ost . 200 " "	166 75	167 —
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	172 50	173 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 75	118 —
5% " " " papier. 33 lat	100 25	100 75
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. " 20 lat	107 —	108 —
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	— —	— —
5½% " " złote 36 lat	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 30	96 80
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	102 25	102 75
5% " " " " nowe 37 lat	102 25	102 75
6% " Bank. Hipot. lwow.	103 —	103 25
6% " " Włość. "	103 —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 85	101 05
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 75	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	100 —	100 50
5½% " Boden Kredit-Institut	101 25	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	93 —	93 50
Alföld-Fiume . 200 " "	95 75	96 25
" " Em. 1874 . 200 " "	95 —	95 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 " 4½%	99 50	100 —
" Em. 1862 . 300 " " "	99 —	99 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 50	102 —
" Em. 1870 . 200 " "	— —	100 50
" " 1872 . 200 " "	102 50	103 —
" Salzb.-Tyr. 1873 200 " "	101 25	101 75
Eperies. Tarn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 50	106 50
" " wal. austr.	101 75	102 25
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 " 5%	107 25	107 75
" poż. 14 milion. 1872 "	104 50	105 —
" poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	105 —	106 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	101 —	101 50
" " Em. 1873 . 200 " "	100 75	101 25
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 " "	99 30	99 60
" II " 1867 300 " "	— —	— —
" III " 1871 300 " "	93 —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 " "	95 25	95 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	94 50	95 —
" II " 1867 300 " 4%	99 —	99 50
" III " 1868 300 " "	95 75	96 26
" IV " 1872 300 " "	— —	96 —
Nordwestb. austr. . 200 " "	101 50	102 —
" " Lit. B. . 200 " "	101 —	101 50
" " Em. 1874 200 " "	121 —	— —
Rudolfa . 300 " "	98 50	99 25
" Em. 1869 . 300 " "	— —	98 50
" Em. 1872 . 300 " "	— —	98 —
" Salzkam. gut. zł. 200 " "	115 75	116 25
Siedmiogrodzkiej I . 200 " "	92 25	92 75
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	176 —	177 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	133 75	134 —
" " . 200 złr. 5%	114 50	114 75
Theissb.-Gesell. " "	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	92 —	92 25
" " II Em. 200 " "	91 75	92 —
" Nordost . 300 " "	91 50	92 —
" " złotem . 200 " "	111 75	112 25
" Westbahn . 200 " "	— —	98 25
" " Em. 1874 200 " "	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	117 —	117 50
Premiowe Wiedeńskie " 100	134 75	135 50
" Węgierskie " 100	123 —	123 50
3% " Tureckie fr. 400	26 —	26 50
Kredytowe . złr. 100	179 —	180 —
Clary . złr. 42	40 —	40 35
4% Donau-Dampfsch. " 105	112 —	112 50
Inszpruku . " 20	24 —	24 50
Keglewicha . " 10½	16 50	— —
Krakowskie . " 20	20 25	20 50
Ofner (miasta Budy) . " 40	40 50	41 50
Palfy . " 42	40 —	40 25
Rudolfa . " 10½	19 50	20 —
Salma . " 42	51 50	52 —
Salzburgskie . " 20	21 75	22 50
St. Genois . " 42	47 50	48 —
Stanisławowskie . " 20	25 40	25 80
4½% Tryesteńskie . " 105	127 50	128 50
4% " . " 50	65 50	— —
Waldsteina . " 21	30 50	31 —
Windischgrätza . " 21	41 75	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 60
20 frankówki	9 36	9 37
Imperyały rosyjskie	9 63	9 65
Funty szterl. angielskie	11 74	11 78
Liry tureckie złote	10 66	10 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 45	57 50
Rubel papierowy za 100	126 —	126 50

Lwów 6 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	309 —	313
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 90	102 90
4% " " " " "	96 50	97 50
5% " " " " " 37-letnie	101 90	102 90
6% " " Banku hip. gal.	102 90	103 90
6% " " " włośc. galic.	103 75	106 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 35	102 35
6% pożyczki krajowej	103 —	104 —

Warszawa 3 wrześ

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	0—	—
5% " " nowe 1869 r.	—	—	98	—
kupon	—	—	095	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	—	—
kupon	—	—	102	

Ogłoszenie licytacyi.

L. 1871. (2366 3 3)

Celem wypuszczenia w 3-letnią dzierżawę, począwszy od 1go października 1881 r., cegielni miejskiej miasta Wieliczki, odbędzie się w tutejszym urzędzie dnia **9go września 1881 r.** zrana o godz. 10ej publiczna licytacya, na którą chęć licytowania mających panów przedsiębiorców zaprasza się.

Cenę wywołania stanowi roczny czynsz w kwocie 100 złr. w. a., od której wyżej licytować się będzie.

Chęć licytowania mający, obowiązani będą przed rozpoczęciem licytacyi złożyć 10% wadyum od ceny wywołania.

Warunki licytacyjne mogą być w urzędowych godzinach tutejszego urzędu przeglądane.

Wieliczka d. 28 sierpnia 1881 r.

Burmistrz: *W. Koch.*

Realność

na przedmieściu, w bardzo pięknem położeniu, z dużym **ogrodem** owocowym i warzywnym — mieszkania z pięknym widokiem i suche — dobry procent przynosząca, korzystnie do sprzedania.

Wiadomość w **biurze komisowo-informacyjnem Wł. Jaworskiego** w Krakowie przy ul. Szewskiej, pod L. 213. (2389-2-3)

Pośredniczy w kupnie, sprzedaży i wydzierżawieniach za skromnem wynagrodzeniem.

Wilhelm Fenz

poleca

TAPETY

krajowe i zagraniczne świeże, w wielkim wyborze i w najnowszym guście, po cenie od 20 cnt. za rulon wzwyż, **szlaki** w arabeski oraz w kwiaty, **sztukaterye, listwy** złocone, prawdziwe amerykańskie **ceraty** na meble i **story** do okien płócienne i drylowe.

Podejmuje się **tapetowania mieszkań** (2098-60-)

Już 4 października ciągnienie

Wiedeńskiej loteryi sreber

na korzyść przytułku sierót „Norbertinum“.

Los kosztuje 30 centów.

Pierwsza główna wygrana: Wyprawa ślubna, **Dar Ich C. Mości Cesarza i Cesarzowej.**

Srebrny masiv serwis do kawy		4	szt.
Srebro na 6 osób		26	„
serwis stołowy	z najlepszej	38	„
serwis do kawy	porcelany	15	„
serwis do herb.	na 6 osób	15	„
Serwis szkła na 6 osób		30	„
Zegarek damski złoty z dyam.		1	„
Pierwsza główna wygrana		129	szt.

400 głównych i 1600 pomniejszych wygranych przedmiotów złotych, srebrnych, zegarków i t. p.

Według szczegółowego wykazu w ogóle **2000** wygranych.

Losy posyła się za zaliczką pocztową należytości przypadającej za zamówione losy, tudzież 20 cnt. na opłatę pocztową i przesyłkę listy ciągnienia. Za 3 złr. przesyła się 11 losów, tudzież listę ciągnienia franco. (2124-4-10)

Zamówienia wykonywa szybko:

Loterie-Kanzlei des Weisen-Hilfs-Vereines

Wien, I., Grashofgasse 4.

R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista

w Wiedniu, VII., Kaiserstr. 71,



poleca dla salonów i pięknych mieszkań swe w różnych barwach **emaliowane i ozdobione**

piece regulacyjne

do napełniania i przewietrzania

bardzo gustownie wykonane, po tanich cenach, jako najnowszy własny wynalazek oraz własny wyrób.

Zamówienia na prowincye uskutecznione będą punktualnie za zaliczką. Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. (2207-5-)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko (1909-159-)

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seillergasse II.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takieżsame ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

MŁODY CZŁOWIEK

silny, z dobremi świadectwami **znajdzie zaraz miejsce do obsługi.** (2357-2-3)

G. Neidlinger.

Ul. Floryańska Nr. 337.

Organista

zdolny, może wyuczyć śpiewu czterogłosowego, znający dobrze gospodarstwo wiejskie, opatrzony chlubnem świadectwem, poszukuje posady w mieście lub na wsi. Adres: *P. Filusiński. dyrektor muzyki katedralnej w Tarnowie.* (2386-2-2)

Poszukuje się ucznia do Cukierni

Feliksa Drozdowskiego w Tarnowie.

(2269-6-6)

Majątek ziemski,

w dobrej glebie z pastwiskami i lasem z całym tegorocznym zbiorem i inwentarzem jest do sprzedania. Bliższa wiadomość pod adr. **A. Z.** poste restante **Radomyśl** koło Tarnowa. (2272-5-10)

Dr. Medycyny

Z. NIESZKOWSKI

po sezonie Szczawnickim, będzie ordynował w **Meranie** od godziny 10½ — 11½ przedpołudniem i od godz. 3—4 popołud., Landstrasse Nr. 270. (2225-3-4)

PIEKARNIA w Tarnowie

urządzona na większą stopę, **jest każdego czasu do wydzierżawienia.** (2319-2-3)

Bliższej wiadomości udzieli pani *Karolina Rettinger* w Tarnowie.



J. WYCHERA.

Fabryka i Skład Maszyn

we Lwowie, ul. Grodecka l. 47,

poleca nowe lekkie **pługi 3 skibowe** patentu „Hovarda“ z dźwignią samodziałającą, które podczas orki zawodowej w Hidas Nemethi i Ada (w Węgrzech) z pługami 3-skibowemi „Claytona i Shuttlewortha“, „Eckerta“ i „Kotza“ otrzymały przy tak wielkiej konkurencyi

pierwszą nagrodę w złocie;

Kieraty, młocarnie sztyftowe i cepowe systemu angielskiego z wialnią lub bez tejże, stałe i przewoźne: **siewniki** rzędowe i szerokorzutne, oryginalne angielskie **młynki Backera,** francuskie **tryery** (sortowniki), **ulepszone młocarnie** ręczne, stalowe **pługi Rayola** jedno i dwuskibowe, „Królem pługów zwane“, jakoteż i wszelkie narzędzia i maszyny rolnicze po **najumiarkowańszych cenach.**

Angielska **młocarnia parowa** o sile 8 koni, prawie nowa, jest bardzo tanio do sprzedania. (2255 5-6)

(2329-2-3) Badeńskie

winogrona kuracyjne

rozsyłamy w orygin. koszykach po 5 kilo opłatnie za zaliczką 2 złr. 60 c. do wszystkich stacyj państwa austryackiego i Niemiec.

Kerschbaum i Stoisser

w Baden, Antonsgasse.

Tylko raz do zboża, ryżu, nasion i t. p.

używane worki

w partyach poleca tanio (1951-8-)

Herm. Gust. Schwabe w Hamburgu.

Worki na próbę za zaliczką.

Najlepsze, wyborowe

Vöslauskie winogrona kuracyjne

dostarcza

Das erste „Weintrauben-Export“-Geschäft des Jos. Smek

Wien, Franciskaner-Platz Nr. 3, koszyk 5 kilo kosztuje złr. 1 ct. 50, oprócz tego opakowanie 30 cent. (2387-2-8)

W XIVtym roku szkolnym

konc. pierwszego wojskowego kursu szkolnego

dnia 1 września rozpoczyna się nowy kurs przygotowawczy dla **jednorocznych ochotników;** d. 1 października takiż kurs dla **egzaminów kadeckich.** Pensyonat. Program w zakładzie: Wiedeń, Kolowratring Nr. 9. (2140-4-10)

S. Barrault, c. k. major.

BRASSICON

Preparat Roślinny

KROPLE OD BÓLU GŁOWY WŁ. RUSSYANA

w kilku sekundach uśmierza

BÓL GŁOWY

MIGRENĘ

CIERPIENIA NERWOWE GŁOWY

ZAWROTY

UDERZENIA KRWI DO GŁOWY

W. Russyan

Każdy flakon opatrzony etykietą z własnoręcznym trójkolorowym podpisem.

Chemiczno-farmaceutyczne laboratoryum w Warszawie, ulica Bracka Nr. 2.

Składy w KRAKOWIE w aptekach: *F. Gralewskiego* „pod Tygrysem“, *E. Stockmara* „pod Słoniem“, *Józefa Trauczyńskiego* „pod złotą Koroną“ w Rynku głównym.

Cena flakonu 1 złr. w. a. (1999-4-)

Główny skład dla Austro-Węgier

i dla Wschodu

The Hayden Company w Haydenville i New-York

Fabryki szczególnych przyborów armatur do kotłów parowych i wyrobów metalow., przyrządów gazowych i wodociągowych, (2321-2-3)

u

Ad. Fröhlich, Wien, I., Hegelgasse Nr. 17.

Tamże skład rur różnego rodzaju.

Katalogi illustrowane gratis i franco. Poszukiwani są zastępcy na wschód obeznani z tym fachem.

W OSŁABIENIACH MĘZKICH

pochodzących ze zbytków i nadużyć młodości, lekarze zalecają

KROPLE ODRADZAJĄCE

Dra Samuela Thompson.

Każdy flakon, który nie będzie opatrzony podpisem pana **GELIN** aptekarza, powinien być uważany za fałszerstwo i podrobienie. *Gelin*

W Paryżu, rue St. Lazare 11, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Czerniowcach u p. Golichowskiego. (1911-42-)

Pierwsza wiedenska fabryka c. k. wyłacz. uprz.

PLATYNOWEJ FARBY DO POWLEKANIA

wytrzymującej wpływy powietrza.

(Powłoka nieprzepuszczalna wodę, opierająca się wpływom powietrza, parze i kwasom.)

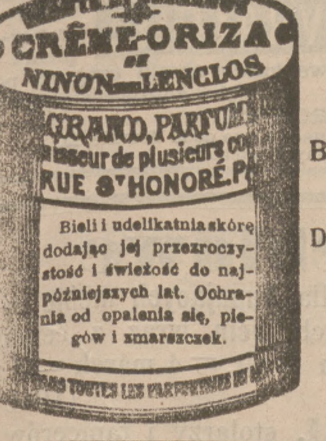
Przeciw gradom na fasady domowe,
Przeciw rdzy na wiazaniach żelaznych,
Przeciw wilgot. ścianom i zbutwiałości murów.

Powłoka opiera się wpływom działającym na podłogi, beczki na wino, kapiny kąpielowe rezerwoary itp. Setki od siedmiu lat przez nas powleczonych fasad domowych, łazienek i 40 mostów żelaznych stwierdzają wydatność. Przyjmujemy także roboty tego rodzaju i wykonujemy przez naszych robotników. Ceny, karty farb, przepis użycia franco w składzie fabrycznym: (2325-2-6)

Wiedeń, VI., Getreidemarkt, 15.

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA



DE L. LEGRAND

Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu

ORIZA LACTÉ

LOTION ÉMULSIVE

Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA

Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA et ORIZA-LYS

Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER

RYŻOWY PUDER

Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST-HONORÉ A PARIS.

Skład w Krakowie w aptece P. Redyka, we Lwowie u P. Mikolascha i Jahla. [679-5-12]

Winogrona

5 kilo z opakowaniem bezpłatnem i *franco* na wszystkie stacye pocztowe po złr. 1 c. 60 za gotówkę albo za pobraniem pocztowem. **Roth Lipót,** handel win *in Werschetz, Ungarn.* (2320-2-15)

Winogrona

dojrzałe i słodkie, świeżo zebrane, rozsyła koszyczki po 5 kilo za 1 złr. 60 c. *franco* do każdej stacyi pocztowej. **Edward Rittinger,** właściciel winnic w **Werschetz** (Banat). (2385-2-10)

1½ złr. i stempel.

Promesy cisańskie

GŁÓWNA WYGRANA

złr. waluty austr. **100,000** wolna od podatku.

Ciągnienie już 15 września.

W ostatnich ciągnieniach **wyszły główne wygrane** złr. 100,000, 50,000, 30,000, 20,000 i 10,000 na wydane **przez nas promessy i losy.**

Wechslergeschäft der Administration des [2346-2-5]

Wien, Wollzeile 10 i 13. **„MERCUR“** Ch. Cohn, Wollzeile 10 i 13.

Dla spekulacyj giełdowych

na zwyżkę lub zniżkę kursów

jest przy dzisiejszych wielkich codziennych zmianach kursu najodpowiedniejsza chwila.

Wskutek naszych związków z największemi zakładami krajowemi i zagranicznemi możemy naszym Szan. Komitentom często podać ważne rady do zyskownych operacyj i dlatego polecamy nasze usługi do rzetelnego wykonania zamówień giełdowych wszelkiego rodzaju za skromnem pokryciem. Na papiery wartościowe udzielamy zaliczki w każdej wysokości. (2342-1-10)

Heinrich Mahler & Co.,

Dom bankowy w **Wiedniu,** II., Wipplingerstrasse 43, naprzeciw giełdy.

Królew. pruski

KANTOR ZDROJOWY w NIEDERSELTERS

podaje do wiadomości, że znana słynnie

woda selcerska (Niederselterserwasser)

tudzież woda **Fachinger, Emska, (Kräuchen-, Kessel i Kaiserbrunnen), Schwalbachska, (Stahl-Wein i Paulinenbrunnen), Weilbachska (zdrój siarczany i natronlithion) i Geilnauska,** wszystkie napełniane sż tamże z rządowych zdrojów w kamionkach i flaszkach, jak je natura dostarcza, jako zupełnie

naturalne wody mineralne.

Niemają one nic wspólnego z wielu sztucznie poprawnemi wytworami zdrojowemi, które jakkolwiek przez różne chemiczne manipulacye zmienione, polecane bywają jako naturalne wody mineralne.

Ich wysoka wartość lecznicza podwyższa się jeszcze przez nader korzystne zestawienie części składowych wody od kilkuset lat słynnych zdrojów rządowych.

Wody napełniane są z największą starannością pod **kontrolą rządową** jako **wytwory naturalne,** niezależą zatem od sztuki ani niepodlegają omamieniu.

Wszelkie wyżej wymienione **naturalne wody mineralne,** tudzież **prawdziwe rządowe pastylki emskie i sole zdrojowe emskie** są zawsze na składzie we wszystkich znacznych handlach wód mineralnych i aptekach. (2344-1-2)

Pigułki Szwajcarskie Aptekarza Ryszarda Brandta. *R. Brandt*

Według zgodnych orzeczeń wielkiej liczby znakomitych szwajcarskich, niemieckich i austryackich lekarzy praktykujących, tudzież według wielu fachowych czasopism lekarskich zyskały sobie uznanie **szwajcarskie pigułki aptakarza Ryszarda Brandta,** robione z **szwajcarskich ziół leczniczych,** szczęśliwem ich połączeniem bez jakichkolwiek szkodliwych przymieszek, a to we wszystkich wypadkach, czy to aby sprowadzić **bez boleści** wolny stolec, czy usunąć żółć i flegmę, krew oczyścić, czy też aby ożywić i wzmocnić cały przyrząd trawienia — i dlatego, jako prawdziwy, pewny, bez boleści działający i tani środek leczniczy zasłużyły sobie na ogólne zalecenie.

Należy żądać wyraźnie: **pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta,** które tylko w blaszan. pudełkach większych po 50 szt. za 1 markę, lub na próbę po 15 szt. za 35 fenigów dostać można. Każde pudełko prawdziwych pigułek szwajcarskich powinno być opatrzone powyższą etykietą: biały krzyż szwajcarski w czerwonem polu z monogramem R. Brandta. (2127-1 4)

Prospekta, w których między innemi pomieszczone są liczne fachowe orzeczenia o skuteczności tych pigułek, otrzymać można **gratis** w wymionych poniżej aptekach.

Dostać można w **Krakowie** w aptece „pod Barankiem“ W. Redyka; **we Lwowie** w aptece J. Nahlika; w **Czerniowcach** w aptece J. Golichowskiego.

LA NOBLESSE.

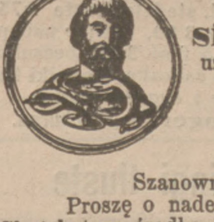
Fabryka perfum „La Noblesse“

wyrabia następujące doświadczone specyalności.

Ekstrakt z sosnowego igliwia, do natychmiastowego sprawienia zapachu leśnego w pokoju; najlepszy tego rodzaju wyrób, gdyż wytwarza się wprost ze świeżego igliwia sosnowego i posiada charakterystyczny mocny zapach jodłowego i sosnowego lasu. 1 flakon 80 ct. — **Vegetin,** najlepszy środek na porost i na utrzymanie włosów, z świeżych pączków topolowych z aromatycznym ich zapachem, nadaje włosom miękkość i chroni je od łupieżu i wypadania. 1 flakon 80 centów. — **Caloin,** woda do umywania twarzy, ze świeżych kwiatów, nadaje cerze młodzieńczą barwę świeżą a chroni ją od zmarszczek, plam itp. Po krótkiem używaniu gubi z twarzy wszystkie zaskórniki, wyrzuty. 1 flakon 80 cent. — **Calodon pasta na zęby,** wyborny środek do czyszczenia zębów, aby otrzymać błyszczące białe zęby, świeży wonny oddech, czerwoną barwę dziąseł. Chroni ona zęby od próchnienia, a przy ciągłem używaniu od bólu zębów. Cena pudełka 80 ct. — **Elfeaschminken Barwnik** jedynie nieszkodliwy na twarz, szyję i ramiona, przez nikogo jeszcze nieznany. Płynny we flaszkach, biały i różowy po 60 ct.; w proszku w pudełkach, biały i różowy po 50 centów. — **Aromatyczne mydło ziołowe,** najlepsze mydło na ręce do codziennego używania, bardzo godne zalecenia. 1 sztuka 35 ct, 3 sztuki 90 ct. — **Aromatyczne mydło na zęby,** do czyszczenia zębów, sztuka 30 cnt., 3 sztuki 80 cnt. — **Salicylowa woda do ust** dla usunięcia nieprzyjemnego odoru z ust, do używania na płukanie ust po każdem jedzeniu. Flakon 80 ct. — **Jokey-Club,** silna esencya do nakrapiania chustek do nosa. Flaszka 1 złr. — **Jokey-Club,** mydło, trzy sztuki w kartonie 1 złr. — **Maiglokchen-Essenz,** silne perfumy z kwiatów. Flaszka 1 złr. — **Mandelseife,** mydło migdałowe. 12 sztuk od 1 złr. do 2·50. — **Glicerinseife,** mydło glicerynowe. 12 sztuk od 1·20 do 2·80 złr. — **Toaletenseife,** mydło toaletowe z zapachem różnych kwiatów, sztuka 40 cnt., karton z 3 sztukami 1 złr. — **Patent-Zahnbürsten,** patentowe szczoteczki do zębów z poręczeniem trwałości, sztuka 20, 30, 40, 50 centów. — Dostać można: (2296-1 6)

General Depot v. E. V. SOXHLET. Wien, I. Mölkerbastei 8.

jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach perfumeryj.



PRZECIW WYŁYSIENIU,

siwiźnie włosów i tworzeniu łupieżu

uznany jest wedle codziennie nadchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie

olejek taninowy

Dr. Morasa.

Szanowny Panie Aptekarzu! (128-41-)

Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.

Wiedeń, 5 stycznia 1880 r. **Wilhelm Wagner.**

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.

Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło dwa lata.

Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy

Marienbad, 18 sierpnia 1879 r. **Maria Zarembina.**

Wielmożny Panie!

Nienależy to do przyjemności życia posiadać łysinę w trzydziestym roku swego życia. Gdybym nieużywał olejku teninowego Dr. Morasa, byłbym dziś młodym starcem. Środek ten zdziałał u mnie cuda w kilku tygodniach, co też poświadczą wszyscy moi znajomi. Proszę zatem i t. d.

Z szacunkiem i wdzięcznością

Jarosław Drtikol, zarządca dóbr.

Bukowa, 3 stycznia 1881 r.

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. we **Lwowie** u Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem“ przy ul. Krakowskiej; w **Czerniowcach** u J. Golichowskiego apt.

Staruszka 80-letnia

z pracy rąk własnych niemogąca się dostatecznie utrzymać, pozostaje w niedostatku i odwołuje się do serc litościwych. Adres: ***Rynek kleparski Nr. 91 przy kościele XX. Misyonarzy, dom Chlipalskich.*** (2409-1-3)

Udziela się lekcyj gry na fortepianie po 3 złr. miesięcznie. Ulica Szczepańska 243, drugie piętro. (2410 1-3)

DO HANDLU KORZENNEGO pod firmą

J. Gawełkiewicza

w Krakowie przy ulicy Długiej

potrzebny jest zaraz **PRAKTYKANT** od 13 do 14 lat mający — dla zamiejscowych pierwszeństwo. (2376 1-2)

UDZIELA SIĘ LEKCYJ

języka francuskiego i początków niemieckiego po nader przystępnej cenie, a także zupełnych początków muzyki, za które w domu co drugi dzień godzina lekcyi 2 złr. miesięcznie; poza domem 3 złr., a zaś codziennie w domu 4 złr. Wiadomość przy ulicy Garbarskiej na 1piąterku od frontu Nr. 78. (2405)

Z. Markiewicz.

Wezwanie.

Wzywam Pana *A. G.......* w Brodach, aby wiadomy dług od trzech lat zalegający zaspokoił, gdyż mimo zapewnienia mnie przysięgą na cienie matki swojej, dotychczas nieuiścił, a wszelkie urgowania w tym przedmiocie okazały się bezowocne. W razie bowiem przeciwnym użyję środków przymusowych do ściągnienia mojej należytości.

Zawiadamiam równocześnie wszystkich moich dłużników, którzy od dłuższego czasu zapominają o swoich obowiązkach, iż tą samą drogą upominać się będę o moją należytość. (2404)

Ferdynand Kosiba.

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 27062. [2375]

Magistrat stołecz. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem sprzedaży mostu prowizorycznego po nad Rudawą na Zwierzyńcu znajdującego się, odbędzie się w dniu **12 września b. r.** na miejscu o godzinie 11ej przedpołudniem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 60 złr.

Wadyum wynosi 30 złr., które przed rozpoczęciem licytacyi, na ręce przewodniczącego komisyi licytacyjnej złożyć należy.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze budownictwa miejskiego, w godzinach urzędowych.

Kraków dnia 2 września 1881 r.

Kucharz poszukiwany.

Dla większego domu obywatelskiego poszukuje się zdatnego, rzetelnego i porządnego kucharza, kawalera, który może się wykazać świadectwami dobremi. Wstęp 1go października lub 1go listopada. Tylko znający się doskonale na kucharstwie, mogą się zgłosić pod liter. **A. G.** poste restante **Okocim.** (2373-1-3)

GRZYB DOMOWY

Dra H. Zenerera

Patentowany Antimeruliom

jedyny środek przeciwko

Grzybowi domowemu

wilgoci i zgniliźnie.

Prospekty z urzęd. poświadczeniami gratis

Fabr. chem. G. Schallehn,

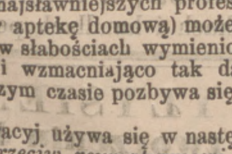
Wien, X., Columbusgasse Nr. 24.

Skład w Krakowie w handlu Fr. Lenerta.

(2333-1-6)

GRZYB DOMOWY

Elektryczno-galwaniczne przyrządy.



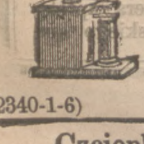
Poleconym przez najsławniejszych profesorów aparatem (stanowiący aptekę domową) może każdy władać i działać w słabościach wymienionych nader błogoczynnie i wzmacniająco tak dalece, że chory w najkrótszym czasie pozbywa się swego cierpienia.

Elektrycznych kuracyj używa się w następujących słabościach: *przeciw reumatyzmowi i porażeniu wszelkiego rodzaju, osłabieniu nerwów, cierpieniom mózgowym i grzbietu pacierzowego, epilepsii, drżeniu, drgawkom, na wzmocnienie nerwów ocznych słuchu i umysł, przeciw przypadłościom kurczowym, newralgii, chorobom żołądka itp., nawet zastarzałe choroby uchyla ten sposób leczenia rychło.*

Niezbędny dla każdego domu aparat taki, dokładnie wykonany, zupełny wraz z przepisem użycia dawniej 20 złr. obecnie z powodu olbrzymiej sprzedaży tylko 5 złr.

Aparat rzeczony przydaje się do celów naukowych i z tego powodu zalecić go możemy uczniom nauczycielom, zakładom naukowym do doświadczeń naukowych, niemniej wszystkim lekarzom do praktycznego użytku. Za dokładność w wykonaniu i szybki skutek daje się zupełną gwarancyą.

Dla każdego domu.



Praktyczną i szybką wziętością szczycącą się elektryczną maszynkę do zapalania sprzedaję ulepszoną i niezawodną dawniej 5 złr. teraz 2 złr. 50 ct.

A. Friedman

fabryka elektrycznych aparatów.

Wiedeń, Praterstrasse 26.

(2340-1-6)

Zakład wychowawczo-naukowy żeński

Maryi Serwatowskiej

w Krakowie przy ul. Wiślnej l. 174, dom „pod zającem“.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że kurs nauk rozpoczynam z dniem 1 września 1881 r. — Wpisy rozpoczęły się w dniu 25 sierpnia b. r. — Bliższe wiadomości w osobnym programie nauk, który na żądanie przesyłam. (1995-19-20)

M. Serwatowska, właścicielka zakładu.

Medal bronzowy 1872. **ALFRED BIASION** Medal srebrny 1881.

Optyk c. k. kliniki okulistycznéj Uniw. Jagiellońskiego

W KRAKOWIE.

SKŁAD I WYRÓB INSTRUMENTÓW OPTYCZNYCH

fizycznych i matematycznych,

oraz wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Magazyn założony w roku 1801.

Jako dostawca pierwszych pp. Lekarzy-Okulistów w kraju, oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług przepisów dokładnie i sumiennie wykonywuję, oraz polecam:

Barometry rtęciowe i metalowe (aneroid), termometry lekarskie Celsiusa i maksymalne od 2 złr. wal. austr.

Termometry kąpielowe i do browarów.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich z Arau i francuzkich Baraban'a.

Wszelkie wyroby z gumy i kauczuku, przyrządy chirurgiczne, katetery, bougie, klizopompy, irygatory, respiratory, aparata inhalacyjne, wstrzykawki wszelkiego systemu, poduszki, recypienty, rezerwoary podróżne itd.

Wielki skład papierów listowych francuzkich **(augouleure)** i angielskich **(Ivory paper),** oraz papiery listowe (fantaisie).

Najnowsze i najgustowniejsze monogramy obloug, wykonanie wykwintne — wyrób własny.

Karty wizytowe litografowane i drukowane (a la minute), 100 sztuk od 50 ct.

Wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania. — Największy wybór fotografij wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów.

Reprezentacya fabryki paryzkiej Christofle & Co.

wyrobów platerowanych z metalu białego

z gwarancyą galwanicznego pokładu srebra, oznaczonego w gramach na każdym przedmiocie, t. j. sztućce stołowe, tace, wazy, talerze, półmiski, kandelabry, serwisy, całe wyprawy, oraz kompletne urządzenia dla pp. właścicieli hoteli, cukierników i restauratorów.

Ceny oryginalne fabryczne.

Przy pracowni optycznéj nowo-otworzone **Laboratoryum mechaniczne** uskutecznia wszelkie obstalunki, jakoteż **reparacye,** wchodzące w zakres fizyki i mechaniki.

Reparacye **maszyn do szycia** uskutecznia najspieszniej i najtaniej. (2370 1-6)

Ceny umiarkowane.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast.

Zamówienia giełdowe

wykonywam najrzetelniej za małem pokryciem, szczególniej polecam jako tanią **lokacyę kapitału i spekulacyę** 4% węgierską rentę złotą.

B. FREUND w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse Nr. 47, naprzeciw giełdy.

Na listowne zapytania odpowiadam odwrotnie. (1728-26-30)

MAGAZYN

Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Rynek główny, linia A—B, róg ulicy św. Jana,

na nadchodzący sezon zaopatrzony został w znaczny wybór **kapeluszy** modelowych, **piór, kwiatów** itp. z najpierwszych źródeł zagranicznych. Magazyn przyjmuje zamówienia na **suknie** i **okrycia** oraz wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące. (2406-1-6)

Ważne dla rzeźbiarzy.

Sto klocków lipowych, suchych, różnej długości i grubości, mianowicie od 3—8 łokci długich, a od 12—40 cali średnicy grubych, jest do sprzedania w miejscu, półtory mili od Krakowa odległem. — Bliższa wiadomość u rządcy dóbr we Wadowie, poczta Pleszów. (2401-1-3)

Pełnej krwi hodowla jorkshirów, przeprowadzona z Więckowic pod Jarosławiem do Jurkowa w powiecie Brzeskim, odznaczona na wszystkich wystawach, które obesłała pierwszemi nagrodami, ma do zbycia kilka sztuk czteromiesięcznych prosiąt. Z powodu, że trzody nie można kopulować w bliskiem po rewieństwie, wydają się z tutejszej stajni do każdego miejsca same samurki lub wieprzaki, do których z innej niespokrewnionej hodowli pary dobrać należy, inaczej przychodzi progenitura za słaba lub niepłodna. (2397)

Zarząd dóbr Jurków-Tworkowa przez Tyniowę.

---

1 miedziany komp. aparat gorzelany

bardzo mało używany, z kotłem parowym, machiną parową i Henzego parnikiem ziemniaczanym mam tanio do sprzedania. Prócz tego polecam moje wyroby wszelkiego rodzaju, aparata, żelazne kotły parowe, kurki i wentyle mosiężne, różne pompy i jako szczególność rury miedziane i żelazne wszelkich rozmiarów. (2407-1-6)

Franciszek Langer,

warsztat towarów metalow.

w Opawie i Frysztacie

Sardynki koronne w korzen. marynow. baryłka **1.75, świeże sardele** baryłka 5 funt. **3·50,** beczułka **6·80, świeże holend. śledzie tłuste 1·75, węgorz w galarecie,** gruby **3·80, kawior** najlep. świeży gruboziarnisty bar. 5 funt. **3·80,** beczułka **7,** punktualnie i opłatnie za zaliczką. **Cenniki kawy, herbaty, ryb, konserw i cygar opłatnie.**

(2391 1-5) **A. B. Ettlinger, w Hamburgu.**

Kielskie piklingi tłuste

złotożółto wędzone, najwyborniejszy przysmak, skrzynka około 5 kilo, zawierająca mniej więcej 40—45 szt. złr. 1·75, 3 skrz. 45 ct. rabat, *opłatnie* do każdego miejsca w Austryi-Węgrzech za zaliczką pocztową.

Ottensen p. Hamburgiem. (2343)

A. L. Mohr.

Bergmanna mydełko

przeciw piegom

usuwa **zupełnie** piegi i kosztuje sztuka 45 ct. Do nabycia w aptece **W. Redyka w Krakowie.** (903 1-15)

DO SPRZEDANIA

fabryka wyrobów drzewianych, nawet szczególnych, w okolicy bogatej w drzewo, położona obok kolei żelaznej, poruszana parą o sile 10 koni; z powodu różnych okoliczności z domem mieszkalnym albo bez tegoż za umiarkowaną cenę zaraz do sprzedania. (2244-6-6)

G. E. Delaval w Grybowie.

W Skawinie

pod Nr. 129 w Rynku, jejst cały **dom parterowy** z 3 stancyj, sklepu, kuchni, piwnic, stajni i ogrodu się składający, na lat kilka od 15 września 1881 r. do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli *J. Brückner* w Skawinie. (2293-3-3)

Śledziejowickie masło stołowe

jest do nabycia od 1 września b. r. w handlu Wgo *Edwarda Fuchsa* w Rynku i w sklepie *św. Salomei* w Sukiennicach po cenie 40 c. za $^1/_4$ kilo, a 20 c. za $^1/_8$ kilo. Cena ta obowiązuje aż do 1 maja 1882.

Wszystkie osełki Śledziejowickiego masła oznaczone są literą **S.** (2265 3-3)

Zarząd Państwa Kokotowskiego.

Dominium Bolechowice

poczta Zabierzów,

sprzedaje **żyto do siewu Montańskie** najwytrzymalsze na śniegi i ziemi nieprzepuszczalne; **Probsteinskie** najplenniejsze z ogólnie wypróbowanych gatunków, 100 kilo netto, wraz z workiem i odstawą do stacyi kolei Północnej Zabierzów, po 10 złr. 50 cnt. (2352-3-3)

W OLESZYCACH

w powiecie Cieszanowskim **jest do sprzedania dom** po wielebnych Siostrach Felicyankach, położony o ćwierć mili od miasta, we wsi Stare Oleszyce. Dom składa się z dwóch części, jedna murowana a druga drewniana nowo postawiona, wszystko w jak najlepszym stanie. Zawiera trzy wielkie sale (dawniej szkołę stanowiące) i kilka mieszkalnych pokoi, oraz ogród i 6 morgów gruntu ornego wraz z łąką. Prócz tego mała chałupka o dwóch pokojach. Zabudowania te nadają się na założenie jakiej fabryki, położone są nad drogą prywatną o ćwierć mili od szosy wiodącej do Jarosławia.

Cena 5,000 złr. w. a. (2359-2-3)

Wiadomość u Wielmożnego Księdza *Koleńskiego,* proboszcza obrz. łac. w Oleszycach, p. Jarosław.

Świeżo opuściły prasę w drukarni „Czasu“

RÓŻNE WIERSZE

KAJETANA KOŹMIANA

obejmujące trzy epoki: 1) od 1800—1815, 2) od 1815—1830, 3) od 1830—1856 r. W Zbiorze tym znajdują się: Wiersze do różnych osób. Cztery Ody z epoki napoleońskiej. Listy polityczne wierszem. Listy wierszem odnoszące się do walki klasyków i romantyków. Cztery wiersze do *Zygmunta Krasińskiego.* Epigramaty. Bajki itd. itd. Przekłady Od Horacyusza i Elegij Tybulla. Poprzedza przedmowa hr. *Stanisława Tarnowskiego.*

Cena egzemplarza 1 złr. 50 c.

Skład główny w Drukarni „Czasu“. Nadsyłający cenę egzemplarza lub żądający go za odebraniem należytości przez pocztę otrzymają takowy franco. (2097-6-)

Adres: Drukarnia „Czasu“ w Krakowie.

J. F. FISCHER

w Krakowie,

Rynek gł. Nr. 33, linia A.—B.

Handel towarów korzennych,

SKŁAD PAPIERU

Materyałów pisemnych i rysunkowych,

oraz

PRZYBORÓW SZKOLNYCH I KANCELARYJNYCH.

Pracownia

Monogramów, Inicyałów i Biletów wizytowych

załoz. w r. 1799,

poleca przy nadchodzącym roku szkolnym wszelkie artykuły w zakres handlu tego wchodzące, a mianowicie:

Najrozmaitsze gatunki papieru, wielki wybór zeszytów szkolnych własnego nakładu, oraz **E. Musila** (zaleconych przez Wys. Radę Szkolną krajową) **M. Greinera** zeszytów kaligraficznych i innych, oraz wszelkie przybory do pisania, rysunku i malowania, w ogólnie znanej wyborowej jakości, po cenach najumiarkowańszych.

Poleca szczególnie między innemi artykułami nowe patentowane torebki szkolne z zaręczeniem czteroletniej trwałości.

Posiada w zapasie papiery listowe i koperty tak oryginalne angielskie, jak również wyrobu krajowego, w kasetkach lub zwykłem opakowaniu.

Wykonywuje monogramy i inicyały, także nagłówki druków na papierach i kopertach, oraz bilety wizytowe **we własnej nowo założonej pracowni,** zaopatrzonej w monogramy i czcionki nowe, w najnowszych kształtach.

Cenniki (ze znacznie zniżonemi cenami) oraz wzory papieru i zeszytów rozsyła na żądanie franco.

Zamówienia zamiejscowe wykonywują się najdokładniej odwrotną pocztą za zaliczeniem lub nadesłaniem należytości.

Dla uniknienia pomyłek z podobnymi adresami tutejszymi, upraszam o dokładne adresowanie: (2110-7-10)

J. F. FISCHER

w Krakowie, linia A.—B.

J. IHNATOWICZ

FABRYKA we LWOWIE. — FILIA w KRAKOWIE, SUKIENNICE Nr. 20,

wyrabia:

Znakomite czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko 10 i 20 cnt.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudeł. 50 c. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy,

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny, i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 17, 25, 30 i 50 cnt.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony, flaszeczka po 10 i 15 cnt.

Farby do stempli

niebieską, fioletową, czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 cnt. (1861-19-)

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione trzema medalami zasługi.

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana **Levasseur,** rue de la Monnaie, 23.

Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

(1081-23-)

Album meblowe

niezbędna **książka do przepatrzenia** dla **kupujących meble** wszelkich stanów, zawierająca 900 pięknych **rycin** wraz z cennikiem jest do nabycia przekazem pocztowym 2 złr. = 4 marek = 5 franków = 2 rubli opłatnie od firmy (1940-23-)

J. G. & L. Frankl, stolarzy i tapicerów

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse 91.

Tamże bardzo obfity wybór trwałych, tanich, gustownych mebli.

TAPETY

z fabryk francuskich, saskich, holenderskich i austryackich — otrzymaliśmy

SKŁAD FABRYCZNY

i sprzedajemy takowe w cenie (2383-3-20)

od cent. **18** i wyżej.

Na prowincyę posyłamy wzory.

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

ul. Ogrodowa 2

ZAKŁAD

wychowawczo-naukowy męzki

Tomasza Hendla.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że szkoła ludowa połączona z Zakładem moim wychowawczym i naukowym w Krakowie **(ul. Bracka Nr 159.)** reskryptem Jego Excellencyi p. Ministra oświaty z d. 19 listopada 1880 r. L. 18288, podniesioną została do rzędu Szkół publicznych, z prawem wydawania świadectw w Państwie ważność mających.

Przyjmuje na rok bieżący uczniów przychodnich, jak również stale w Zakładzie moim umieszczonych. (1850-16-20)

W Zakładzie

naukowo-wychowawczo żeńskim

Eufemii Niesiołowskiej

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod L. 324,

kurs nauk rozpoczął się z dniem 1 września r. b. Wpis uczennic od d. 20 sierpnia.

Udziela się tamże prócz nauk szkolnych języki obce, jako to: francuski, angielski, niemiecki, muzyka, śpiew, rysunki i malarstwo. Konwersacya ciągła w obcych językach z cudzoziemkami zastającemi w Zakładzie. Szanowni Rodzice lub Opiekunowie życzący swe córki umieścić w tymże Zakładzie raczą się wcześniej zgłaszać listownie lub osobiście. Programy na żądanie przesyłane. (2003-9 9)

Ukończywszy w tym roku **konserwatoryum muzyczne w Warszawie** i otrzymawszy **patent,** udzielam **lekcyj gry na fortepianie.** (2301-3-3)

W. Bukowska

w Krakowie, Mały Rynek Nr. 430 IIgie piętro.

Podpisany od wielu lat upoważniony pedagog, **nauczyciel szermierstwa (fechtunku) i gimnastyki salonowej Wernera,** mieszka obecnie przy ulicy Floryańskiej Nr. 329, (gdzie na dole loterya) na II. piętrze. Można go zastać w domu od 1 września r. b. od godziny 12 do 1szej. (2270-3-3)

Michał Starzewski.

MIESZKANIE

na pierwszem piętrze, większe i mniejsze, z wolnym widokiem na okolicę, w domu pod l. 32/a Dz. IV. ul. Dolnych Młynów, z dniem 1 października b. r. do wynajęcia.—Bliższej wiadomości udzieli stróż kamienicy. (2240 6-6)

Potrzebny jest praktykant

do handlu towarów żelaznych i korzennych **J. Bulsiewicza w Bochni,** liczący lat 13—14, z ukończoną 6 klasą wydziałową lub 2 gimnazyalną. (2233-4-4)

We wszelkich słabościach skórnych, a osobliwie przeciw liszajom na głowie, liszajom chronicznym, łuskowym, piegom, plamom wątrobianym, okazało się najlepszym środkiem

Władysława Międlickiego

aptekarza w Bóbrce

lecznicze Mydło smołowe

zaś przy nieżytach narządów oddechowych, zaflegmieniu, kaszlu, chrypce, przy nieżytach żołądka, tego samego

Pastylki smołowe.

Wyroby te **wyszczególnione na wystawie lekarsko-przyrodniczej w Krakowie listem pochwalnym,** przechodzą dobrocią swą wszelkie dotychczasowe wyroby zagraniczne, o czem świadczy mnóstwo podziękowań i orzeczeń pierwszych znakomitości lekarskich.

Cena kawałka mydła smołowego 35 ct., pudełko pastylków 42 ct., za opakowanie nic się nie liczy.

Główny skład w aptece *W. Międlickiego* w Bóbrce; dalej u *Lewickiego* aptekarza w Buczaczu; *A. Muszyńskiego* w Grybowie; *Siedleckiego* apt., *K. Wiszniewskiego* apt., *Redyka* apt. w Krakowie; *Jakóba Beisera* we Lwowie. (2082-5-)

Balsam Vetorinlego

Znany ten środek Szanownéj Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM“, *K. Wiszniewskiego* pod „Gwiazdą“, *F. Sobierajskiego* „pod Słońcem“ i *Józefa Trauczyńskiego,* jak również w handlu p. *Janigi;* — w **Rzeszowie** u pp. *J. Schaitter i Sp.* (2089-3-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*